

# PRZEGŁĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, SEKCJI RYBACKIEJ  
MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE, WIELKOPOLSKIEGO  
I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO  
TOW. RYBACKIEGO W WILNIE, WYDZIAŁU RYBACKIEGO C. T. O. i K. R. W WARSZAWIE

WYDAWANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA  
PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

## Rybacktwo na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Nie jest rybactwo polskie skupione pod jednym dachem, na jednym miejscu na Powszechnej Wystawie Krajowej. Że tak jest, że jest pozornie rozbite, złożyły się na to okoliczności natury technicznej i organizacyjnej.

Nie jest to jednak rozbitcie istotne. Rybactwo polskie dąży silnie do konsolidacji i do współpracy wszystkich jego gałęzi, placówek i organizacyj. Wyrazem tego dążenia do pełnej harmonii jest utworzenie Związku Organizacji Rybackich R. P. oraz tydzień rybacki na P. W. K.

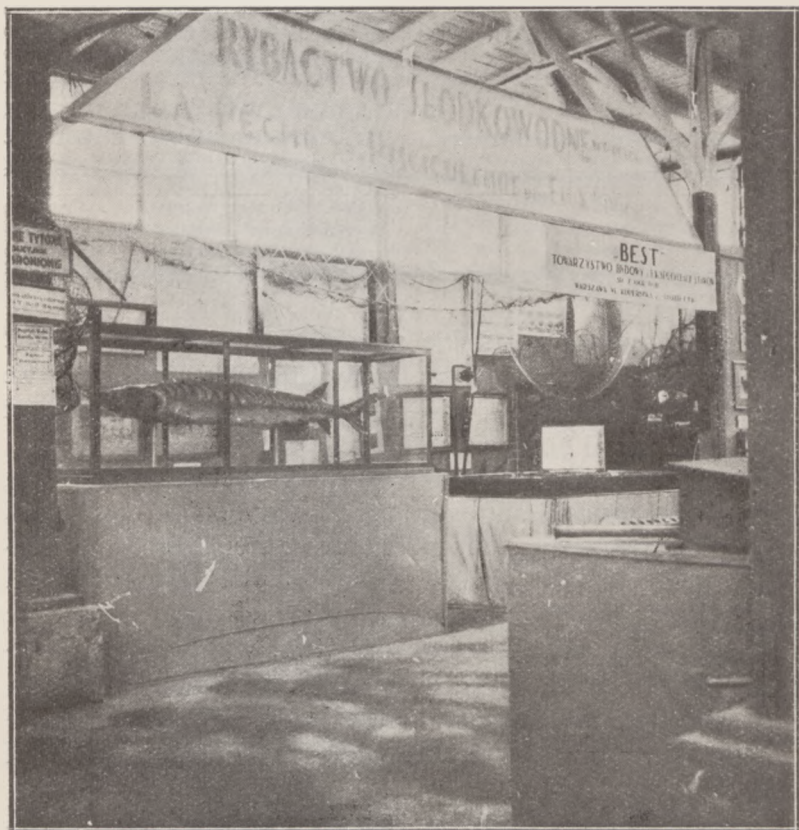
Niewątpliwie gdyby działy rybactwa, wystawione w różnych miejscach na P. W. K., były skupione w jednym miejscu, to obserwator miałby pełniejszy obraz i pojęcie o rybactwie, które umieszczone w czterech miejscach przedstawia się raczej skromnie.

A jednak mimo to, że zwiedzający rybactwo na P. W. K. nie zostanie olśniony bogatymi i atrakcyjnymi efektami, jednak ta rzekoma szarość rybactwa przy uważnem wniknięciu w treść owej wystawy rybackiej, nabiera głębszego znaczenia, ożywia się ona liczbami statystycznymi i wykresami.

Ciężkiem, szarem, mozolnem jest rzemiosło rybaka. Męcząca i żmudna jest jego praca. Niema w tej pracy nic, co by przypominało zgiełkliwą pracę ludzi interesu, ludzi goniących za pieniądzem, ludzi reklamy, wrzasku i tempa szalonego no-

woczesnego wyścigu pracy. W rybactwie ci, co pracują muszą się przygotować do swego rzemiosła w skupieniu dostojnem, bo mają do czynienia z przejawami przyrody.

Ci, co w rybactwie pracują, muszą kochać swój zawód, muszą rozumieć ciszę wód, pieśń poszumu fal, szelest szuwarów.



Wnętrze pawilonu rybackiego na P. W. K.

Fot. J. Arnold.

Rybak musi umieć czytać w tajemnej księdze przyrody i słyszeć odgłosy, idące od toni, jemu zrozumiałe, a nieznane, niesłyszane, niedostrzegalne dla tych, co rybniem rzemiosłem się nie zajmują.

Poważna, dostojna jest praca rybaka. Nic błyskotliwego w niej niema, bo być nie może, bo być nie powinno.

To też, jakże inaczej przedstawia się rybactwo na P. W. K. w porównaniu z innymi jej działami.

Umieszczone zostało rybactwo w pawilonie szarym, jak woda jeziora w dzień chmurny, jesienny.



Wnętrze pawilonu rybackiego na P. W. K.

Fot. J. Arnold.

Umieszczone zostało rybactwo skromnie w końcu pawilonu 76, w sąsiedztwie sekcji pszczelniczej, w Pawilonie Produkcji zwierzęcej. W pawilonie tym szczególnie bogato, a licznie swoje eksponaty wystawiła Pracownia Zakładu Rybac-

stwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie.

Następnie wystawiły swoje eksponaty: Komisja Organizacyjna Działu Rybactwa na P. W. K., Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie, Wydział Rybacki C. T. O. i K. R., T-wo „Be s t” (model gospodarstwa stawowego sztucznie zalewanego), p. Władysław Kamocki z Kocierzowych (cenny księgozbiór). Wystawiony zostały wykresy, ilustrujące stan rybactwa (wielka mapa rybacka, opracowana przez referat rybacki Ministerstwa Rolnictwa); wykresy, dotyczące powierzchni jezior i stawów, oraz produkcji jeziorowej, stawowej i rzecznej z uwzględnieniem podziału na województwa; poza tym znajdujemy wykresy, dotyczące importu ryb i wykres porównawczy cen na ryby i mięso wołowe za szereg lat.

Wśród preparatów dominują okazy nadesłane z Krakowa w gablotach; olbrzymi jesiotr, łosoś, oraz duża ilość preparatów słojowych różnych gatunków słodkowodnych ryb.

Dość pokaźnie przedstawia się dział modeli rybackich. Efektownie wyglądają modele Bestu (gospodarstwa stawowe z instalacją wiatraka i ślimaka), oraz model wylęgarni w Myłofie.

Referat rybacki Ministerstwa Rolnictwa wystawił swoje prace w pawilonie Ministerstwa. Wystawione zostały opracowania statystyczne, przedstawiające zagadnienia, które dotyczą powierzchni zalewu, produkcji ryb, stosunków procentowych rybactwa do innych użytków i t. p. Wszystkie wykresy opracowane są starannie i z dużym smakiem artystycznym podane.

W tym samym pawilonie umieszczony jest niesłychanie ciekawie podany dział chorób ryb, opracowany przez zakład rybactwa Prof. Dr. Teodora Spiczakowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zebrane zostały świetnie spreparowane liczne okazy patologiczne. W tym dziale przez wymieniony zakład opracowane są umieszczone tablice barwne z dziedziny chorób i patologii ryb.

W pawilonie Ministerstwa Rolnictwa na szczególną uwagę zasługuje stoisko pracowni rybackiej Państwowego Naukowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Niesłychanie ciekawe są dane cyfrowe wyników analiz i opracowań zanieczyszczeń wód. W tymże pawilonie ministerjalnym znajduje się stoisko działu ekonomiki rybactwa P. I. N. G. W.



w Bydgoszczy, który wystawił ładne modele i fotografie, dotyczące rybołówstwa morskiego.

W pawilonie Organizacji Rolniczych jest stoisko Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. (dawniej C. T. R.), który umieścił wykresy, dotyczące stanu rybactwa, produkcji rybnej, cen



Rybactwo w pawilonie organizacji rolniczych  
Fot. J. Arnold.

i importu ryb, oraz wykres sprawozdawczy z własnej działalności.

Obok pawilonu Produkcji Zwierzęcej, zbudowany został pawilon „akwarjum“, którego otwarcie nastąpi dnia 15 września. Jest to budynek okrągły, o efektownem oświetleniu tu-

nelowem. Wewnątrz, dokoła ściany biegnie korytarz, po którego bokach zainstalowane zostały baseny dla żywych ryb. Pawilon ten najwięcej bodaj uwagi przyciąga. Wystawione zostaną okazy karpi z Osieka, Żeromina, Zatora, Rudy Malenieckiej, Złotego Potoka (pstrągi), oraz gatunki ryb jeziorowych i rzecznych. Ogółem basenów 45, z tego w 29 umieszczone będą ryby z gospodarstw stawowych.

Gospodarstwa stawowe, stające do konkursu wyślą tarlaki, narybek, krocзки i kupieckie sztuki. Nad każdym basenem widnieć będzie tabliczka, objaśniająca pochodzenie ryb i warunki ich wzrostu.

Jury konkursowe rozpatrywać będzie wystawiony materiał w pierwszych dniach wystawy ryb żywych, t. j. około 15—20 września. Niewątpliwie hodowcy ryb licznie uczestniczyć będą w tym tygodniu rybackim, tembardziej, że szereg instytucji rybackich zapowiada w owym czasie zebranie swych członków.

*J. A.*

---

---

*Inż. JAN ARNOLD*

## **Rybacktwo w Polsce.**

Gałęzią produkcji rolnej, której istnienie w dawnych czasach, bo u zarania dziejów państwowości polskiej, charakteryzuje wyższy stopień cywilizacji narodu, jest rybacktwo.

Rozbudowie gospodarstw rolnych, należących do bogatych zakonów w XII i XIII stuleciu towarzyszy między innymi zakładanie stawów rybnych, tych trwałych pomników mrówczej pracy i organizacyjnych oraz technicznych zdolności ówczesnych krzewicieli kultury.

Głównymi centrami, gdzie najliczniej spotykamy najstarsze gospodarstwa rybne są okolice Górnej Wisły i Górnej Odry, gdzie konfiguracja terenu ułatwiała zakładanie stawów. W tych to okolicach spotykamy jedno z najstarszych i jedno z większych gospodarstw stawowych, np. Zator, Osiek, gospodarstwo cieszyńskie (woj. krakowskie), oraz Przygodzice, Milicz (Średni Śląsk) i Pszczyna (Górny Śląsk). Te najstarsze gospodar-

stwa stawowe wyróżniają się z pośród innych ogromnemi rozmiarami poszczególnych stawów o powierzchni niejednokrotnie paruset hektarów oraz ogromnemi groblami, świadczącemi o mniej oszczędnej robociźnie niż obecnie. Zakładaniu stawów przed kilkoma wiekami towarzyszy rozwój nauki urządzania stawów i hodowli ryb. Strumieński Olbrycht pisze w XVI wieku „O uprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów“ (Kraków 1573), Stojnowski St. „Opisanie porządku stawowego“ (1609 r.), jest również szereg autorów innych bądź oryginalne dzieła piszących, bądź też tłumaczących z języków obcych. Są to dzieła, gdzie oprócz wiadomości przyrodniczo-technicznych jest sporo cennych obserwacji z praktyki, sporo bezpośrednich podpatrzeń.

Zależnie od konjunktur gospodarczych rybactwo stawowe w Polsce ulegało wahaniom, wykazując fazy rozwoju lub zastoju.

Okres rozbioru Polski wywarł swoje piętno na produkcji rybnej. W każdej z dzielnic wytworzyły się różne konjunktury gospodarcze. W zaborze pruskim otworzyły się nader dogodne rynki zbytu dla zbóż i produktów rolnych. Bliskie a wielkie centra miejskie jak Berlin i Wrocław wchłaniały produkcję rolną Śląska oraz Wielkopolski i Pomorza. Posiadając glebę lepszą niż kraje Prus i innych państw Niemieckich dzielnice zabrane rozwinęły silnie uprawę rolną, stawiając ją na najwyższym poziomie, tak, że stały się przysłowiowym spichrzem dla Rzeszy Niemieckiej.

Pomyślnie rozwiązana sprawa uwłaszczenia chłopów i przeprowadzona w związku z tem reforma rolna, wpłynęły korzystnie na stan interesów ludności wiejskiej. W związku z tem uległ przekształceniu system gospodarczy. Wszelkie parcele ziemi, nadające się pod uprawę zamieniono na grunty orne i miało to miejsce również z licznemi stawami, gdzie obecnie jeszcze wśród pól, czy terenów zalesionych widnieją ślady dawnych grobel stawowych, dziś będących jakby kartką wyrwaną z historii stawów.

Kasowano więc stawy, produkcja ryb stawowych w zaborze pruskim malała na korzyść produkcji rolnej oraz na korzyść produkcji ryb morskich, których konsumpcja zwiększała się w miarę popierania przez rząd polityki rozwoju rybactwa morskiego, flotylli rybackiej a z czasem flotylli handlowej i wojennej.

Południowo-zachodnia część Polski jest bardzo dawnym skupieniem gospodarstw rybnych. Tu znajdują się wymienione na wstępie sławne gospodarstwa rybne, jak: Osiek, Zator i rybolówstwa cieszyńskie. Jest to kraina o bogatych ziemiach, licznych miastach, była ona zawsze ważnym ośrodkiem produkcji ryb. Tu właśnie dzięki długotrwałym wysiłkom hodowców wpowstaje rasa polskiego karpia, znanego również pod nazwą galicyjskiego lustrzenia. Nie gdzie indziej, ale właśnie w tej krainie, będącej w stałym kontakcie przez Bramę Narodów z Morawami, powstaje system Dubisza. Gospodarstwa w tej okolicy były i są pionierami wiedzy hodowlano-rybackiej.

W południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej jest charakterystyczna kraina, t. zw. „Opole Stawne“. Jest tam krajobraz zupełnie inny niż w Małopolsce południowo-zachodniej, gdzie wśród pasma pogórków srebrzą się stawy, utworzone na dość spadzistym terenie. Natomiast w Opolu Stawnem widzimy doliny drugiego stopnia. Rzeki przegrodzone potężną groblą rozlewają się w ogromne stawy paruset hektarowe. Pełno tam tych ogromnych stawów nanizanych na rzekę, jak perły na sznur. Historia ich sięga przedhistorycznych czasów. W okresie napadów Mongołów i Tatarów były te stawy miejscami obronnymi. System hodowli stosowany w tych stawach był napół stawowy, napół jeziorowy, przeważnie dziki. Ciągną się te stawy na ogromnym pasie dopływów Dniestru i Bohu, wśród stepu Podola, sięgając w Ukrainę. Niektóre z nich skasowano i jedynie nazwa miejscowości np. Stawiszczę nasuwa wspomnienie dawnych zalewów.

Pomimo różnic fizjograficznych, bo południowo-zachodnie stawy należą do dorzecza Wisły (zlewisko Bałtyku), a stawy Opola Stawnego do dorzecza Dniestru (zlewisko czarnomorskie), jednak przez stulecie austriackiej niewoli ziemię te wtłoczone w jedne ramy gospodarczo-państwowe odczuwały wspólne konjunktury gospodarcze. Wprawdzie produkcja rybna nie malała, lecz też w okresie rozbiorów w tej dzielnicy nie daje się zauważyć wybitnego rozwoju rybactwa. Jest rybactwo w tym czasie w okresie stabilizowanym. Dawne stawy są utrzymywane, nowych się nie dobudowuje.

Stosunkowo najmłodsze gospodarstwa stawowe znajdują się w środkowych województwach Polski. Wszakże i tu daje się zauważyć pewną prawidłowość w rozmieszczeniu stawów.



Gdy przypomnimy sobie mapę Europy z okresu podyluwialnego, to zauważymy, że pasma grup gospodarstw stawowych nakładają się jakby na linji nurtu Prawisły pierwszej i Prawisły drugiej.

W tej to krainie Wielkich Dolin są zakładane stawy, które mają dogodny dopływ i odpływ.

Rybactwo stawowe w środkowych województwach, aczkolwiek zwiększało zalew lecz stosunkowo nieznacznie, zwłaszcza w okresie 40 lat przedwojennych konjunktury gospodarcze były słabe, gdyż ziemie Polski stały się rynkiem zbytu dla ryb rosyjskich (sandaczy) masowo importowanych, a korzystających z rosyjskich ulg taryfowych (strefy kolejowe). Jeżeli był wzrost produkcji karpia w zaborze rosyjskim, przyczyny tego wzrostu trzeba szukać w silnie zwiększającym się napływie na ziemie polskie ludności żydowskiej, która w ostatnich przedwojennych dziesiątkach lat masowo wysiedlana z Rosji poza granice osiedlenia przybywała do Polski. Karp, będący poniekąd rytualnym pożywieniem żydów, znalazł zwiększający się zastęp nabówców.

Rybactwo jeziorowe na ziemiach polskich istnieje w jej części północnej, mianowicie na pojezierzu pomorskiem, mazurskiem, łącznem z nim suwalsko-białostockiem, oraz w województwach północno-wschodnich.

W jeziorach tych, jako tworach epoki polodowcowej, znajdują się relikty dyluwialne, jak np. przedstawiciele Coregonidów (*Coregonus albula*).

Ustawa rybacka, obowiązująca w zaborze pruskim, uregulowała gospodarstwo rybne na jeziorach i rzekach w tej dzielnicy. Również ustawa rybacka w zaborze austriackim regulowała sposób rybackiego użytkowania potoków i rzek \*). Natomiast brak ustawodawstwa rybackiego w zaborze rosyjskim powodował rabunkową gospodarkę zarówno na jeziorach i rzekach i dewastację rybostanu. Odlów ryb w okresie tarła, niszczenie składanej ikry, aby karcić nią i małemi rybkami trzodę chlewną, wszystko to powodowało, że produkcja wód otwartych była znikoma.

---

\*) Jest to jedna z pierwszych ustaw rybackich, opracowana przytem znakomicie. Opracowana została przez sfery samorządowe, więc polskie.

Z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego znalazło się rybactwo polskie w warunkach zgoła odmiennych niż było uprzednio. Kraj cały wyniszczony wojną, jak żaden inny. Produkcja rolna w stanie upadku. Brak kapitału, niesłuchanie drogi kredytu, kilkoletnia dewaluacja pieniądza, ujemny bilans płatniczy i handlowy Państwa, oto ponury obraz stanu kraju wrychle po wojnie. Lecz społeczeństwo polskie, które przeszło przez otchłań męk i cierpień moralnych i materialnych wyszło zwycięsko. Na wszystkich polach życia gospodarczego rozwinęła się praca z ogromną mocą prowadzona. Życie gospodarcze zostało wstrząśnięte. Niektóre dziedziny nieprzystosowane do nowych warunków w porównaniu z przedwojennymi, musiały zmienić swe natężenie, osłabić lub wzmocnić. Rybactwo w warunkach powojennych w Państwie Polskiem znalazło znakomite warunki rozwoju. Mięso ryb staje się poszukiwanem. Niema bowiem jeszcze w pierwszych latach wojennych i powojennych importu ryb rosyjskich. Mięso ryb staje się poszukiwanem i z tej przyczyny, że zastępuje mięso wołowe, wieprzowe czy baranie, którego brak daje się odczuwać.

Zaczynają w Polsce zakładać stawy, ten ruch stale się zwiększa. Co roku buduje się kilka tysięcy hektarów stawów. Gospodarstwo stawowe staje się lukratywnem przedsiębiorstwem. Żadna gałąź produkcji rolniczej nie może się porównać, z wyjątkiem chmielu, z gospodarstwem rybnem. Zainteresowanie rybactwem wzrasta. Powstają i rozwijają się towarzystwa rybackie społeczno-kulturalne, organizują się firmy handlowe rybackie, powstają katedry rybackie i specjalne pracownie i stacja, a cała praca w dziedzinie rybactwa ma swój organ regulujący w Ministerjum Rolnictwa w postaci Wydziału Rybactwa.

*Stan obecny.* Stan posiadania rybactwa słodkowodnego w Polsce wyraża się jak następuje: powierzchnia jezior zajmuje przeszło 250.000 ha, z tego 68 tys. ha skarbowe, rzek ca 35.000 i ca 75.000 ha stawów.

Produkcja rybna na tym terenie wynosi ogółem ca 20 milj. kilogramów, z czego ca 7—8 milionów kg. przypada na gospodarstwa stawowe.

Ta produkcja jest daleka od pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego a import, jak widać z poniższej tabelki jest pokaźny.

	PRZYWÓZ*)			WYWÓZ	
	rok	q	1000 zł.	q	1000 zł.
Ryby świeże	1926	31048	5986	5766	1714
	1927	45034	7567	5931	2575
	1928	46835	7737,3	5427	3278
Ryby solone suszone lub wędzone	1926	578030	30583	4202	425
	1927	782173	47208	923	123
	1928	811952	50650	2158	1922
Przetwory rybne ka- wior, ostrygi, raki, homary i t. p. od- dzielnie niewymie- nione	1926	1200	630	5052	641
	1927	5607	3127	6297	826
	1928	8132	4543	5585	717
Ryby obsadowe narybek	1926	27	9	31	5
	1927	32	7	—	—
	1928	123	25	0,3	0,1

	1 9 2 6		1 9 2 7		1 9 2 8	
	q	1000	q	1000	q	1000
Karpie świeże (żywe)						
Przywóz . . . .	4553	1206	6170	1176	6796	1780
Z Rosji . . . .	94	24	365	75	—	—
Z Węgier . . . .	4286	1135	5656	1057	—	—
Wywóz . . . .	73	20	187	55	682	225
Łososie świeże						
Przywóz . . . .	169	89	49	28	1	0,3
Wywóz . . . .	1245	951	2107	1585	3053	2516
Sandacze						
Przywóz . . . .	10603	2494	16853	3059	13829	2360
Wywóz . . . .	220	67	42	11	32	9
Łososie, solone, suszo- ne, lub wędzone						
Przywóz . . . .	378	233	383	240	430	308
Wywóz . . . .	3	2	0,3	0,2	34	25
Śledzie solone						
Przywóz . . . .	573652	29837	683847	41893	685455	44219
Wywóz . . . .	78	4	289	17	2	0,2
Raki						
Przywóz . . . .	1	—	17	2	brak obliczeń	
Wywóz . . . .	4735	539	6113	724		

Liczby powyższe dowodnie wskazują, że krajowa produkcja ryb nie wystarcza do nasycenia rynku i że poważne ilości Polska importuje pomimo, że obszar stawów sztucznych w ostatnim dziesięcioleciu zwiększył się o kilkanaście procent.

\*) Wyciąg z rocznika „Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej” rok 1926, 1927 i 1928.

Export jest wprawdzie jeszcze niewielki, jednak o ile dotyczy ryb szlachetnych jak łosoś, to zwiększa się wybitnie, bo gdy wywieziono łososa w 1926 r. — 1245 q za 951 tys. zł., to w 1927 r. — 1585 tys. zł., a w 1928 r. — 3053 q za 2516 tys. zł., czyli w przeciągu trzech lat ilość łososi prawie się potroiła. To zwiększenie produkcji mięsa łososi jest w ścisłej łączności z planową akcją zarybiania Wisły łososiem. Rok rocznie bowiem odbywa się t. zw. kampanja łososiowa na rz. Dunajcu (prawy dopływ Wisły, mający szereg dopływów wysokogórskich), w czasie której odbywa się połów tarlaków łososa i sztuczne zapładnianie ikry. W roku bieżącym np. produkcja wylęgarni Dunajcowych dała 2 milj. narybku puszczonego do potoków.

Brak ramowej ogólnopaństwowej ustawy rybackiej, ogarniającej cały obszar Państwa, utrudnia ochronę ryb oraz nie zapobiega szkodliwym sposobom rybołówstwa, zwłaszcza na jeziorach. W chwili obecnej kompetentne czynniki są zajęte opracowaniem Ustawy rybackiej, która w niedługim czasie wejdzie w życie. Narazie zaś rząd i organizacje społeczne w granicach istniejącej możliwości usiłują zwiększyć rybostan. Akcja zarybiania wód otwartych idzie tedy w kierunku zwiększenia produkcji ryb, dających mięso szlachetne. Polska więc sprowadza narybek węgorza (montée) z Anglii i zarybia nim jeziora. Ilość co roku sprowadzanego montée, aczkolwiek jeszcze nie wielka, pomалу zwiększa się. Tak więc w 1928 r. sprowadzono ca 1,5 miljona sztuk, a w 1929 r. ilość ta zapewne się podwoi.

W gospodarstwie jeziorowem stoją otwarte wrota przed kapitałem. Włożony kapitał w eksploatację jeziora oprocentowuje się znakomicie. W Polsce zaś niestety wobec braku kapitału obrotowego rybactwo jeziorowe nie stoi na wysokości zadania, a poziom i jakość eksploatacji jezior i produkcja ich pozostawiają wiele do życzenia. A przecież te 250.000 ha jezior powinny dawać przy racjonalnej gospodarce conajmniej 45 kg, z ha (t. j. norma bardzo złych stawów), czyli ca 12 milj. kg. ryb, obecnie zaś nawet połowy tej ilości nie daje.

Jest znamiennym objawem dla produkcji ryb w Polsce bardzo silne wahanie cen, dochodzące w ciągu roku do 100%. Wprawdzie pewne wahanie cen takiego artykułu jak ryba jest zrozumiałe, ale nadmierne odchylenia, gdyby warunki handlu rybami były lepsze, nie miałyby miejsca.

W Polsce cena karpia np. bywa na jesieni loco grobla 2 zł.



50 gr. za 1 kg., zaś w marcu 4 zł., a w sierpniu od 5 zł. do 6 zł. W Niemczech takich wahań niema, bo ceny karpia w 1928 r. np. w październiku za 1 kg. — 2 Mk. 10 fen., w marcu 1,80 do 2 Mk., w lipcu ca 2,80 Mk.

Te znaczne wahania cen ryb w Polsce tłumaczą się następującymi czynnikami: 1) złe warunki przewozu, 2) brak w miastach urządzeń pozwalających na dłuższe zatrzymanie towaru, 3) brak kredytów.

Trzeba przyznać, że sposób transportowania ryb w Polsce jest w przeważnej mierze prymitywny. Odbywa się zazwyczaj w beozkach na wozach konnych, przewożących po 100 do 200 kg. ryby. Taki system powoduje podrożenie ceny ryby, i przedłuża czas przewozu znacznie, i z tej przyczyny w cieplejszych porach roku wręcz go uniemożliwia. W ostatnich latach nastąpiła o tyle w tym względzie poprawa, że powstały towarzystwa handlowe posiadające po kilka wagonów basenowych do przewozu ryb.

Gdy ryby zostaną do miasta przywiezione muszą być niezwłocznie sprzedane. Załedwie w kilku większych miastach są baseny w halach targowych, pozwalające na zmagazynowanie ryb.

Otóż w okresie odłowu gospodarstwa rybne, które nie mają dostatecznej ilości zimochowów, lub drobniejsze gospodarstwa pozbawione zimochowów, po odłowieniu ryb, wyzbywają się ich i odstawiają do miejsca zbytu. Stwarza się przez to (na jesieni) gwałtowna i ogromna podaż ryb. A jest to artykuł, który nie może być przetrzymywany. Trzeba go sprzedać. Cena spada. Jest to zatem zgoła inny handel niż mięsem lub innemi artykułami spożycia.

Koło świąt Bożego Narodzenia cena się podnosi. Pokup jest na rybę cięższą, ponad 1 kg. Nabywcą w tym okresie jest w znacznej części ludność polska. W okresie zimy z chwilą nadsyłania sandaczy rosyjskich i karpie węgierskich cena się mniej więcej stabilizuje, rośnie znowu na wiosnę, gdy są sprzedawane karpie z gospodarstw mających dobre zimochowy. W maju, czerwcu karpie prawie że niema. Zjawiają się na rynku w sierpniu, produkowane przez gospodarstwa położone w pobliżu rynków zbytu. Te sierpniowe kupieckie karpie mają cenę najwyższą, staw zaś, w którym przyrastały, zostaje zalany ponownie i jest użyty do końca sezonu, jako np. przesadzka 2-ga.

W popycie na karpie istnieje jakby lokalna wybredność. Tak więc małomiasteczkowa żydowska ludność województw wschodnich poszukuje przeważnie karpi lekkich, wagi ca 400—500 gr. sztuka. Województwa zachodnie, w których mieszczaństwo jest czysto polskie, nabywa chętnie ryby większe ponad 1 kg. do 2 kg.

W produkcji ryb zatem hodowcy muszą się z tym faktem liczyć.

Sprawy rybackie w Polsce zostały zorganizowane w towarzystwach rybackich. Ze względu na skład i cel organizacje rybackie dają się podzielić na zawodowe, kulturalno-ideowe, kulturalno-sportowe i handlowe.

Zawodowe organizacje zrzeszają rybaków zawodowych i mają za zadanie obronę interesów swoich członków. Kulturalno-ideowe w programie działalności obejmują sprawy rybackie, opiekę nad produkcją, popularyzację wiadomości naukowych, badanie i zwalczanie chorób ryb, udzielanie porad swoim członkom. Kulturalno-sportowe zajmują się racjonalnem zagospodarowaniem terenów sportowo-rybackich (potoki) i ochroną tych terenów przed dewastacją. Wreszcie organizacje handlowe mają na celu zapewnienie hodowcom uzyskania możliwej ceny.

Z tych organizacyj wymienimy jedno z najstarszych, to Stowarzyszenie Rybaków Krakowskich w Krakowie (zawodowe), istniejące według statutu cechu, nadanego w XIV wieku. W Krakowie również jest założone Krajowe Towarzystwo Rybackie (kulturalno-ideowe). W województwie krakowskiem energicznie i planowo pracuje Sekcja Rybacka Związku Ziemi, która w programie pracy, między innymi, ma badanie cen ryb i warunków produkcji i organizację handlu rybami.

W Wilnie od 1904 r. istnieje Wileńskie Tow. Rybackie, pracujące w bardzo trudnych warunkach.

Teren, na którym Wileńskie Tow. pracuje ma bardzo duże braki pod względem prawnym i społecznym. To też wysiłek Wileńskiego Tow. natrafia nader często na nieprzewidywane przeszkody w brakach ustawodawstwa rybackiego. Ogromne i z natury bogate przestrzenie jezior i rzek województw wschodnich znajdują się w stanie złym, pod względem produkcji ryb.

Wileńskie Tow. Ryb. mimo niekorzystne warunki, pracuje wytrwale nad podniesieniem poziomu rybaka, nad wyszkoleniem rybaka - rzemieślnika, pracuje nad poprawieniem stanu

zarybieniowego jezior, sprowadzając narybek węgorza i w miarę swoich szczupłych środków stara się przeszkadzać dzikiej gospodarce na jeziorach i kłusownictwu.

Na Pomorzu i Wielkopolsce pracuje Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie w Bydgoszczy.

Zrzesza ono rybaków jeziorowych. Ostatniemi czasy wykazuje coraz bardziej ożywioną działalność. Ilość członków szybko się zwiększa. Działalność swoją rozwija W. i P. T-wo, prowadząc liczne lotne kursy, ułatwiając sprowadzenie zarybienia dla jezior, sprowadza narybek węgorza i czyni usiłowania do stałej produkcji dla swych członków narybku lina i sandacza.

W Warszawie jest: Wydział Rybacki Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Warszawskie Tow. Rybackie i Sekcja Rybacka polskiego Tow. zootechnicznego.

Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. dawniej Centralnego Tow. Rolniczego, założony został w 1910 r. Zrzesza hodowców ryb stawowych w województwach środkowych i wschodnich. Działalność swoją rozwija w kierunku podniesienia produkcji stawów, udzielając instrukcyj. Opiniuje dla Banków w sprawach udzielania pożyczek. Przeprowadza zbiorowe doświadczenia, urządza kursy, oraz przeprowadza akcję zarybiania jezior węgorzem i sandaczem, ponadto bada koniunktury produkcji i handlu ryb, prowadząc studia statystyczne. Zarówno co do ilości członków, jak również personelu i dokonywanej pracy Wydział Rybacki C. T. R. wśród pokrewnych instytucyj jest na pierwszym miejscu. Na początku 1929 r. Wydział Rybacki C. T. R. wyłonił „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Stawów“ p. f. „BEST“, sp. z ogr. odp. Jest to Towarzystwo współpracujące z Wydziałem Rybackim C. T. R. w zakresie przebudowy starych i zakładania i organizowania nowych gospodarstw stawowych, oraz w zakresie pośrednictwa i handlu rybami obsadowemi.

W 1916 r. został zorganizowany w Warszawie Syndykat Rybacki, p. n. Związek Producentów Ryb w Warszawie, sp. akc., jest to spółka handlowa producentów. Firma ta rozwija stale swoją działalność, ma oprócz centrali trzy oddziały prowincjonalne, ma baseny mogące pomieścić ca 40.000 kg. ryb, ma swoje wagony basenowe do przewozu. Jej obrót roczny wynosi do 1 miliona kilogramów, dzięki temu wpływa ona na ceny.

Jest też Związek Producentów Ryb w kontakcie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym, które to Banki udzielają producentom ryb pożyczek na paszę za żyrem Związku Prod. Ryb.

Intensyfikacja produkcji, aby postępowała pewnie, a nie po omacku, musi być wsparta naukowem doświadczalnictwem. W dziedzinie rybactwa doświadczalnictwo aczkolwiek rozwija się stosunkowo od niedawna, ma już wyniki, posuwające hodowlę ryb naprzód.

Praca naukowa i doświadczalna jest prowadzona w następujących zakładach.

Zakład Ichtiobiologii i Rybactwa — katedra w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zakład prowadzony jest pod kierunkiem prof. dr. Franciszka Staffa, posiada stację doświadczalną rybacką w Rudzie Malenieckiej. Stacja została założona z inicjatywy Wydziału Rybackiego C. T. R. pod kierunkiem prof. dr. Fr. Staffa. (ówczesnego Kierownika Wydziału Rybackiego C. T. R.) Zakład Ichtiobiologii łącznie ze Stacją (z którą stanowi całość) przeprowadził cały szereg doświadczeń nad żywieniem, nawożeniem, nad zagadnieniami dziedziczenia cech, wypracował metodę biometryczną oraz system znakowania. Z zakładu wyszedł szereg prac prof. dr. Fr. Staffa oraz jego uczniów. Prace zakładu są wydawane w roczniku Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego.

W Krakowie istnieje katedra rybactwa wraz z Zakładem Ichtiobiologii i Rybactwa pod kierunkiem prof. dr. Teodora Spiczakowa. Zakład ten zajmuje się zagadnieniami hodowli ryb, i prowadzi badania nad chorobami ryb, opierając się w swojej pracy na okolicznych gospodarstwach stawowych.

W Uniwersytecie w Poznaniu istnieje pod kierunkiem prof. dr. Edwarda Szechtla katedra rybactwa z zakładem, w którym są prowadzone badania nad chorobami ryb.

Stacja Hydrobiologiczna na Wigrach powstała z inicjatywy Instytutu Biologii Doświadczalnej imienia Nenckiego w 1920 roku. W stosunkowo krótkim czasie pomimo trudnych warunków finansowych, została zorganizowana pod kierunkiem dr. Lityńskiego i opracowała cały szereg tematów hydrobiologicznych zwłaszcza limnologicznych. Stacja ta wydaje przy zasił-



ku Ministerjum Rolnictwa czasopismo naukowe „Archiwum Hydrobiologii“.

Pracownia rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy została utworzona w lipcu 1922 roku pod kierownictwem p. Włodzimierza Kulmatyckiego. Stacja zajmowała się przeprowadzaniem prób aklimatyzacji sieji puc-kiej *Coregonus lavaretus* w zaporze Brdy pod Smukałą i na Wdzie pod Gródkiem, oraz aklimatyzacją *Salmo fontinalis* na Wdzie. Stacja przeprowadziła cały szereg prac w związku z badaniem wpływu zanieczyszczania wód ściekami na florę i faunę wód.

Wyżej wymienione pracownie naukowe oraz towarzystwa rybackie pracowały każda w swoim zakresie, lecz grono pracujących w dziedzinie nauki rybackiej uczuwało potrzebę stworzenia wspólnego terenu dla ściślejszej wzajemnej łączności. Powołano przeto do życia w 1928 r. na gruncie Polskiego Tow. Zootechnicznego — Sekcję Rybacką, której zadaniem jest podniesienie hodowli ryb w Polsce w drodze poprawy cech hodowlanych karpia rasy polskiej, prowadzenie odnośnych badań biologicznych, gromadzenie i naukowe opracowywanie wyników prac hodowlanych i t. p. Większa część dotychczasowego Związku selekcyjnego hodowli karpia rasy polskiej weszła do Sekcji Rybackiej P. T. Z., a Związek Selekcyjny przestał istnieć, przekazując cały swój dorobek naukowy nowopowstałej instytucji.

Celem skoordynowania akcji instytucyj rybackich kulturalno-społecznych, celem planowego rozdziału ich prac oraz prowadzenia pracy nad podniesieniem rybactwa według pewnego programu zorganizowany został Związek Organizacyj Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to instytucja centralna dla rybactwa, mająca doniosłe znaczenie dla spraw gospodarczych rybactwa, kulturalno-oświatowych i pracy nad udoskonaleniem techniki hodowli ryb. Statut Związku Org. Ryb. został zatwierdzony w dniu 22 maja 1929 r.

Prace swoje wymienione instytucje ogłaszają w specjalnych czasopismach naukowych.

Piśmiennictwo rybackie doby bieżącej ma następujących przedstawicieli: „Przegląd Rybacki“, „Archiwum Hydrobiologii“, „Rocznik Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa Szkoły Główniej“.

nej Gospodarstwa Wiejskiego“, „Pamiętnik Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa U. J.“, „Wiadomości Rybackie“ i „Ryba“.

Ten przegląd instytucyj rybackich powoływanych do życia stopniowo wskazuje, że zagadnienie rybactwa w Polsce staje się coraz bardziej aktualnem, że wychodzi ono z ram do niedawna wąskich i mieszczących w sobie gałąź produkcji rzekomo podrzędniejszego gatunku, nabierając wreszcie odpowiedniego znaczenia.

Niewątpliwie na rozwój rybactwa w Polsce wpłynęły pozytywne warunki rozwoju w Polsce Niepodległej, o czym wspomniane było, ale również niewątpliwem jest, że osiągnięty rezultat w rozbudowie rybactwa polskiego należy zawdzięczać celowej, rozumnej i energicznej pracy tych ludzi, którzy już w chwilach dla rybactwa ciężkich mieli zdolność twórczego przewidywania, rozumieli sens logicznego rozwoju praw życia i pracy. I tym pionierom zawdzięcza wiele rybactwo. Dorobek osiągnięty przez rybactwo polskie w ostatnich latach stwierdza postęp.

Jest wiele jednak jeszcze w rybactwie polskiem do zrobienia, praca wyteżona a celowa musi być prowadzona zarówno przez badaczy naukowych, jak działaczy społecznych jak i tych wreszcie hodowców, których zadaniem istotnem w pracy jest wzbogacenie swojego warsztatu i siebie. W dążeniu do udoskonalenia wyników pracy, rybak polski chętnie wchłania zdobycze w tej dziedzinie innych narodów i sam chętnie podzieli się swojemi wiadomościami, o ile one zainteresują obcych. Ale pomimo wymiany myśli w literaturze, jest wszakże rzeczą nader cenną wzajemne zapoznawanie się specjalistów rybaków różnych państw na własnym gruncie. Wiele bowiem szczegółów nauki, hodowli ryb i jej produkcji nabiera żywszych barw, gdy są poznawane nie tylko przez literaturę, ale przy oglądaniu bezpośrednim. Niesłychanie przeto pożytecznem jest urządzenie wycieczek zbiorowych do innych krajów, dzięki takim wyjazdom rozpowszechniają się metody pracy, a ludzie poznając się zazwyczaj w panującej na wycieczce miłej atmosferze, pogłębiają chęć zbliżenia swoich narodów i wzajemnej przyjaźni.

---

## Rybołówstwo w przepisach prawnych o reformie rolnej.

Tak szeroko rozrzucone po Polsce gospodarstwa rybne i rybołówstwa stanowią specjalny rodzaj uzupełnienia rolnictwa, wiążąc się z niem mniej lub więcej ściśle. Temu zawdzięczyć wypada, że przepisy prawne o reformie rolnej, dotycząc swemi postanowieniami gospodarstw rybnych i rybołówstwa, starają się przy przeprowadzaniu reformy rolnej traktować gospodarstwa rybne i rybołówstwa w sposób najbardziej odpowiadający tej specjalnego rodzaju gałęzi rolnictwa.

Zasadnicze postanowienie, ujmujące stosunek reformy rolnej do rybołówstwa, znajdujemy przede wszystkim w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. Nr. 1 poz. 1). W myśl art. 4 powołanej ustawy do norm rozmiarów nieruchomości nie ulegających obowiązkowi parcelacyjnemu nie wlicza się obszarów wód:

- a) spuszczalnych stawów rybnych, o ile łączna powierzchnia zwierciadła wody w tych stawach wynosi ponad 3 ha;
- b) innych obszarów wód, o ile zwierciadło normalnego poziomu wody danego obszaru wynosi ponad 20 ha.

Nie odpowiadające powyższym warunkom (zaznaczonym pod a) i b)) obszary wodne nie będą podlegały obowiązkowi parcelacyjnemu, tylko w wypadku, gdy właściciel, przygotowując plan wyłączenia w myśl art. 16 powołanej ustawy, wody te, jako przynależne gospodarczo do swego wyłączenia wykaże.

Powyższe odnosiłoby się do tych wypadków, w których właściciel, przymusowo parcelować się mającego majątku, korzysta z przysługującego mu prawa wyłączenia pewnego minimum gruntu. O ile jednakże właściciel majątku nie skorzystał z przysługującego mu prawa wyłączenia obiektów wodnych, władze agrarne obowiązane są zwrócić uwagę przy parcelacji majątku na odpowiednie dalsze użytkowanie poszczególnych części parcelowanego majątku.

Według § 88 projektu instrukcji parcelacyjnej, — do której wskazówek w myśl okólnika Nr. 357 Ministra Reform Rolnych z dnia 14 listopada 1927 r. (Dziennik urzędowy Min. Reform Rolnych) winny się stosować organa podległe Ministrowi Reform Rolnych—dla zachowania i należytego zużytkowania, ist-

niejących w parcelowanym obiekcie, wód ma się tworzyć przez wydzielenie z danego obiektu wraz z odpowiednią ilością ziemi kolonję specjalną, jako gospodarstwo rybne, a w razie potrzeby i wzorowe, czyli t. zw. ośrodek.

§ 92 powołanej instrukcji rozwija powyżej podane postanowienie §-fu 88 stanowiąc, że sadzawki i stawy, nadające się na gospodarstwa rybne, bez względu na ich obecny stan, w miarę możliwości winny stanowić odrębne gospodarstwa z dostatecznym zabezpieczeniem urządzeń dla odpływu i dopływu wody, oraz z dostatecznym zabezpieczeniem dostępu do brzegów i z przydzieleniem odpowiedniego obszaru gruntu ornego, niezbędnego dla racjonalnego prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Celem dania możliwości najszerszemu zainteresowanemu ogółowi ubiegania się o nabycie specjalnych kolonji (rybackich), o ile stanowią one istotnie wartościowe jednostki gospodarcze, okręgowy urząd ziemski może w myśl § 341 powołanej instrukcji, zamieszczać pełne lub skrócone ogłoszenia nietylko w urzędowej gazecie wojewódzkiej, ale i w innej prasie, oraz odpowiednie zawiadomienia przysyłać do organizacji i związków rybackich.

Tu należałoby jeszcze wspomnieć o ustaleniu ceny szacunkowej wód, które według § 6 rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z dnia 11 lipca 1927 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Ministrem Rolnictwa w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych przy przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. Nr. 70 poz. 617)— przedstawia się jak następuje:

W celu ustalenia wartości terenów wodnych użytkowanych pod gospodarstwo lub eksploatację rybną dzieli się Państwo Polskie przy uwzględnieniu poziomu kultury rolniczej, stosunków komunikacyjnych, ceny za robociznę i kosztów urządzeń technicznych oraz skupienia prawidłowych gospodarstw rybnych — na dwie zasadnicze połacie gospodarcze rybackie:

I. Połacie gospodarcza rybacka zachodnia; obejmuje całkowicie województwa: poznańskie, śląskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, kieleckie, łódzkie, lubelskie, warszawskie i pomorskie.

II. Połacie gospodarcza rybacka wschodnia; obejmuje całkowicie województwa: poleskie, nowogródzkie, białostockie, wileńskie i wołyńskie.



Wartość zbiorników wodnych jak sztucznych tak naturalnych dzieli się na 7 następujących klas:

Klasa I. Stawy rybne dowolnie spuszczałne, pod którymi znajduje się czarnoziem i gliny lössowe i marglowate.

Klasa II. Stawy rybne dowolnie spuszczałne, pod którymi znajdują się gliny ciężkie, glinki piaszczyste — piaski gliniaste cięższe.

Klasa III. Stawy rybne dowolnie spuszczałne, pod którymi znajdują się piaski lekko gliniaste i torfy niskie.

Klasa IV. a) Stawy rybne dowolnie spuszczałne, pod którymi znajdują się piaski jałowe, żwiry i torfy wysokie;

b) Zbiorniki wodne dowolnie nieosuszalne, oprócz naturalnych wód płynących, posiadające w rodzimej naturalnej glebie dna glinę, ił, gliny marglowate, piaski gliniaste, na których terenie opadowym (względnie na terenie otaczającym strumienie lub rzeki zasilające dany zbiornik wody) przeważają grunta klasy I, II lub III, według klasyfikacji gruntów ornych.

Klasa V. Zbiorniki wodne naturalne dowolnie nieosuszalne, posiadające w dnie glebę piaszczystą lub torf, na których terenie opadowym przeważają gleby IV, V, VI klasy według klasyfikacji gruntów ornych.

Klasa VI. Wody bieżące.

Klasa VII. Zbiorniki wodne naturalne dowolnie nieosuszalne, płytkie i zarośnięte w  $\frac{3}{4}$  chwastami wodnymi oraz wody o ubogim dopływie, skutkiem czego wysychają w ciągu lata poniżej  $\frac{3}{4}$  swej powierzchni, lub w niektóre lata zupełnie — jak również wszystkie inne zbiorniki wodne, które z jakichkolwiek bądź względów nie nadają się do zarybienia.

Stosunek wartości poszczególnych klas wód ustalono jak następuje:

*Dla zachodniej polaci:*

przyjmując klasę I jako	100%	3.000	zł.	za 1 ha.
wyniesie klasa II „	80%	2.400	„ „	1 „
„ „ III „	40%	1.200	„ „	1 „
„ „ IV „	20%	600	„ „	1 „
„ „ V „	10%	300	„ „	1 „
„ „ VI „	3%	90	„ „	1 „
„ „ VII	1 ha gruntów ornych VII klasy.			

*Dla wschodniej polaci:*

przyjmując klasę I jako 100%	2.400 zł. za 1 ha.				
wyniesie klasa II „ 80%	1.920 „ „ 1 „				
„ „ III „ 40%	960 „ „ 1 „				
„ „ IV „ 20%	480 „ „ 1 „				
„ „ V „ 10%	240 „ „ 1 „				
„ „ VI „ 3%	72 „ „ 1 „				
„ „ VII	1 ha gruntów ornych VII klasy.				

Ocena wartości produkcyjnej wód przydzielonych do jednej z powyższych klas ulega zwwyżce lub zniżce o odpowiedni procent w zależności od charakteru zlewni, to jest terenu, z którego spływają wody zasilające dany zbiornik wody i od stopnia zabezpieczenia w dostateczną ilość wody potrzebną do utrzymania poziomu wody.

Wody rybne stojące, dysponujące dowolną ilością wody z potoków, rzek lub innych wód stojących i zabezpieczone od suszy, posiadają 100% wartości odnośnej swej klasy, inne zaś ulegają procentowej obniżce odpowiednio do procentów przestrzeni i części roku w jakiej cierpią na brak wody.

Wody rybne stojące, na których terenie opadowym, względnie na terenie otaczającym potoki, strumienie i rzeki, zasilające je, przeważają grunta orne należące do I, II i III klasy lub łąki I i II klasy ulegną w ocenie zwwyżce ponad normy przewidziane dla wód odnośnej klasy o 20%.

Wody rybne stojące, na których terenie opadowym, względnie na terenie otaczającym potoki, strumienie i rzeki, zasilające je, przeważają lasy liściaste — ulegają zniżce poniżej normy przewidzianej dla wód odnośnej klasy o 20%.

Wody rybne stojące, na których terenie opadowym, względnie na terenie otaczającym potoki, strumienie i rzeki zasilające je przeważają lasy szpilkowe, torfowiska, a poza tem wody zasilane ze źródeł niedalej odległych jak 3 klm. — ulegają zniżce poniżej normy przewidzianej dla wód odnośnej klasy o 40%.

Ze wzmożoną w ostatnich czasach budową i rozbudową stawów rybnych pozostaje w ścisłym związku okólnik Nr. 355 Ministra Reform Rolnych z dn. 8 sierpnia 1927 r. w sprawie zamiany użytków rolnych na stawy rybne (Dziennik urzędowy Min. Ref. Rol. Nr. 14 poz. 7), który postanawia co następuje:

„Ustawa z dn. 28 grudnia 1925 roku o wykonaniu reformy rolnej stanowi w art. 4, że nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu spuszczałne stawy rybne, o ile powierzchnia zwierciadła wody w tych stawach wynosi ponad 3 ha, przyczem ustawa ta nie wymaga, by stawy rybne były założone przed pewnym określonym terminem jak to czyni w stosunku do sadów. W praktyce wyłoniło się pytanie, czy zakładanie nowych stawów rybnych przy równoczesnej zamianie użytków rolnych na te stawy jest rzeczą z punktu widzenia reformy rolnej dopuszczalną, a to ze względu na możliwość obchodzenia odnośnych przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej przez zamianę użytków rolnych, podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu na stawy, takiemuż obowiązkowi z mocy art. 4 niepodlegające.

Część II art. 192 ustawy wodnej z dn. 19 września 1922 roku przewiduje, że władze administracyjne przed udzieleniem zezwolenia na założenie spuszczalnych stawów rybnych, wymaganego przez art. 45 (punkt 4) winno zwrócić się o opinię do innych właściwych władz, powołanych do obrony interesu publicznego.

Stosownie do przytoczonego przepisu władze administracyjne zwracają się do Urzędów Ziemskich o wypowiedzenie się, czy z punktu widzenia interesu publicznego, reprezentowanego przez urzędy ziemskie, nie zachodzą przeszkody do udzielenia zezwolenia na zamianę użytków rolnych na stawy rybne.

Zapewne, że przez zakładanie stawów rybnych zmniejszy się zapas ziemi, jaki miałby być wykorzystany na przeprowadzenie reformy rolnej, jednak z punktu widzenia ogólnej gospodarki krajowej należy uznać zakładanie racjonalnych gospodarstw rybnych za korzystne. Poza tem stawy rybne zakłada się zazwyczaj na gruntach nienadających się dla celów reformy rolnej, samo zaś urządzenie gospodarstwa stawowego wymaga znacznych nakładów pieniężnych, skutkiem czego nie należy obawiać się masowego usuwania użytków rolnych z pod obowiązku parcelacyjnego przez zamianę ich na stawy.

Jeżeli jednak przedmiotem zamiany na stawy byłyby uprawnne grunty orne (od I — IV klasy włącznie) niezbędne dla uzupełnienia gospodarstw karłowatych okolicznych wsi, względnie łąki kośne (I — III klasy), wówczas urzędy ziemskie winny w postępowaniu — wynikającym z ustawy wodnej — zgłosić sprzeciw przeciwko zamianie takich gruntów na stawy rybne.

Jeżeliby właściwa władza wodna zwróciła się o opinię do komisarza ziemskiego, winien ten przed wydaniem jej uzyskać aprobatę Okręgowego Urzędu Ziemskiego“.

Przy omawianiu przepisów prawnych o zniesieniu służebności, należałoby wśród służebności rozróżnić służebności niekorzystne dla gospodarki rybnej i w wysokim stopniu uciążliwe. Do tych zaliczymy i wszelkie uprawnienia ograniczonego pod względem miejsca, czasu lub narzędzi połowu rybołówstwa (rodzaj serwitutów rybackich), w przeciwstawieniu do pełnego prawa rybołówstwa; i wszelkie służebności gruntowe, stanowiące pewnego rodzaju użytkowania wody, niedogodne dla rybołówstwa jako głównego użytkowania wody.

Wyżej zaznaczone służebności mogą być likwidowane na podstawie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 r. o zniesieniu służebności (Dz. U. Nr. 10 poz. 74 i 75) drogą umowną, albo w drodze postępowania przymusowego. Bliższe szczegóły co do likwidacji służebności podaje rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 14 lutego 1927 r. (Dz. U. Nr. 14 poz. 109 i 110).

W końcu zauważyć należy, że interesy rybołówstwa winny znaleźć właściwe uwzględnienie i w akcji scaleniowej, a ponadto również i przy regulacji wspólnego użytkowania, o ile wspólne użytkowanie dotyczy wód rybnych.

A. B. H.

---

---

Dr. M. GĄSOWSKA

## Flora wodna z punkta widzenia rybactwa.

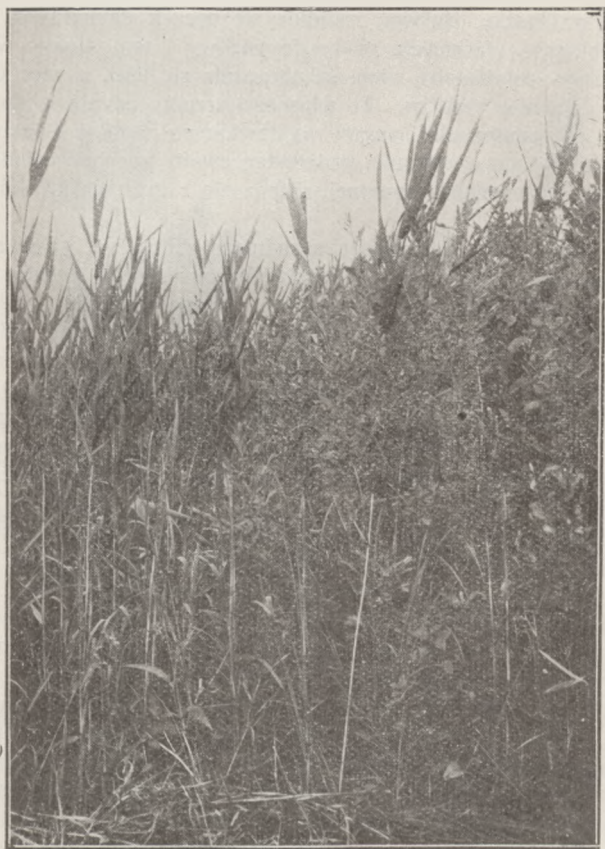
Na terenie Polski znajdzie się bezwątpienia wiele gospodarstw rybnych, których stawy z oddali robią wrażenie rozległych łąk i bagien i tylko gdzieś niegdzie prześwieca niewielka tafla wody. Twarda flora reprezentowana w pierwszym rzędzie przez trzcinę, rogozę, sitowie i inne gatunki tworzy zwarte, potężne zarośla.

Na pierwszy plan wybija się trzcina zwyczajna (rys. 1) (*Phragmites communis*), należy ona do rodziny traw i do tych nielicznych gatunków traw słodkich, które są roślinami pasa przybrzeżnego zbiorników wodnych, schodząc tutaj do głębokości 2 m. Znaleźć ją można prawie we wszystkich wodach stojących — stawach, jeziorach, lub w wolno płynących. Dlatego też jest ona bardzo pospolita i rozpowszechniona na całym Polesiu, poza



tem w ujściu szeroko rozlewających się nizinnych rzek. Występująca u nas forma jest właściwa całej środkowej Europie. Najbardziej odpowiada jej dno, gdzie piasek wymieszany jest z mułem lub torfem, dobrze jednak rozwija się na podłożu torfiastem lub nawet na ubogich, pozbawionych humusu piaskach.

Trzcina zwyczajna niewybredna w doborze podłoża posiada niezmierną siłę rozmnażania się. Długie i cienkie kłacza ciągną się w dnie na głębo-



Rys. 1. Twarde flora zarastająca zbiornik wodny, na pierwszym planie trzcina zwyczajna.

kości 5 — 10 cm. niekiedy na długości 11 m., a przebiegając w różnych kierunkach, tworzą gęstą sieć pędów podziemnych, z których wystrzela ponad lustro wody las łodyg nadziemnych.

Z kłaczy wyrastają źdźbła grubości palca, dochodzące u nas do 4 m. wysokości, na rzece Syr Darji w Azji trzcina dosięga 6 m. Łodyga jej jest

obła, międzywęzła zawsze puste, węzły zawsze pełne. Tak zbudowaną łodygę nazywamy żdźbłem. Od węzłów odchodzą pojedyncze liście, których budowa jest nader ciekawa. Składają się one z długiej pochwy, obejmującej międzywęzła na znacznej przestrzeni. Pochwy liściowe posiadają dużo tkanki mechanicznej i przyczyniają się wybitnie do wzmocnienia pędu. Dzięki tym właściwościom pochwy liściowej słabe wiatry nie są w stanie szkodzić trzinie, podczas silnych wiatrów natomiast jak chorągiewka odwraca się ona w kierunku zgodnym z wiatrem (co znowu ułatwiają pochwy liściowe, mogące się lekko przesunąć naokoło łodygi). W miejscu, gdzie pochwa przechodzi w blaszkę liściową, znajduje się pęczek delikatnych włosków, które zapobiegają wtargnięciu wody do pochwy i tem samem wywołaniu tarcia, co znów osłabiałoby zdolność obracania się liści, a więc odporność trzciny na działanie wiatrów. Te własności trzciny czynią ją doskonałym materiałem ochronnym dla brzegów wystawionych na silne działanie wody.

Trzcina kwitnie w sierpniu, kwiatostan zwany wiechą posiada długość 25 — 40 cm. barwy żółto-brunatnej, składa się z licznych kłosek 4 — 5 kwiatowych.

Dla rybołówstwa jest trzcina zasadniczo szkodliwa, gdyż zarastając i zacieniając lustro wody zmniejsza naturalną wydajność terenów rybnych. Pomimo to stwierdzić jednak należy, że nie jest ona pozbawiona zalet z ogólnego gospodarczego punktu widzenia. Skoszona późną jesienią, gdy jeszcze całkowicie zatrzymuje swoje liście jest ona nieocenionym materiałem na poszycia dachów. Dach taki przetrwać może 200 lat (Heyking) bez najmniejszej reperacji. Ciekawem jest też, że myszy i szczury unikają takich poddaszy. Trzcina zabezpiecza w doskonalszym stopniu niż słoma od mrozów zimowych zapasy kartofli i jarzyn, ozdobne krzewy ogrodowe i drzewa owocowe.

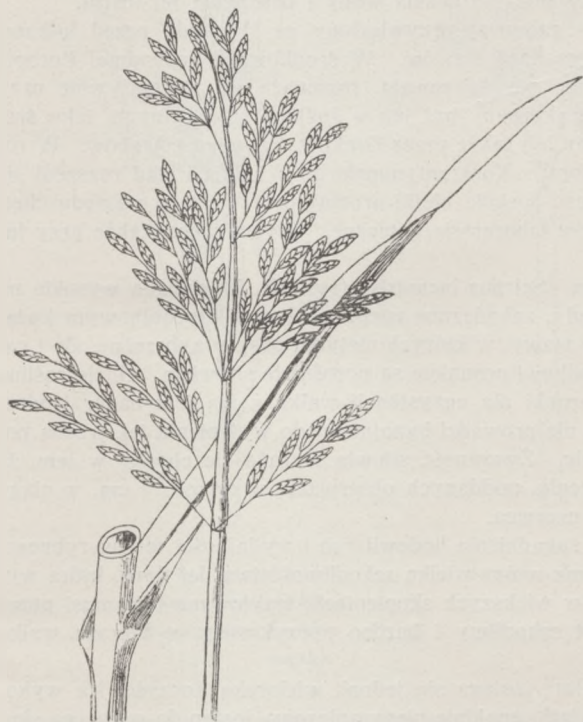
W Finlandji suszą korzenie trzciny, które następnie mielą i używają jako domieszkę do mąki żytniej, z której następnie wypiekają chleb. Na Węgrzech używają jej jako materiału opałowego. W Szwecji są okolice, gdzie rybactwo schodzi na plan drugi, ustępując miejsce produkcji trzciny. Koszenie tam rozpoczyna się z chwilą zakwitania rośliny. Trzcina powiązana w сноpy zostaje złożona na specjalnych platformach, wybudowanych ponad lustrem wody, aby dokładnie wyschła i dopiero z nastaniem zimy została zwieziona. Wysuszona i pocięta na sieczkę jest pożywieniem, lubianem przez konie. Tak przygotowana sieczka nie tylko ma zastosowanie na miejscu, ale jest przedmiotem zbytu w całej Szwecji. Puch wiechy jest poszukiwany jako materiał służący do wypychania miękkich mebli.

Poza tem z trzciny robią szpulki tkackie, obsadki, ustniki do instrumentów muzycznych (klarnet), zakończenia do cygar.

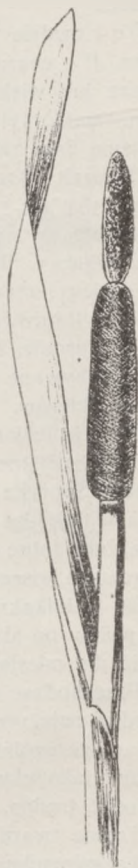
Z pośród innych traw wodnych do bardzo pospolitych należy manna mielec (*Glyceria aquatica*) (rys. Nr. 2). Dochodzi do 2 m. wysokości, posiada kłace podziemne czołgające się, przedkłada wody o dnie piaszczystem. Posiada wiechę bardzo dużą, bogatokłoskową, pojedyncze kłoski do 8 mm. dł., często fiołkowo nabiegłe, stąd cała wiecha jest jakby przypruszona niebieskawym nalotem. Młode pędy są bardzo dobrym pokarmem dla bydła.

Do szeregów twardej flory, opanowującej pas bezpośrednio, stykający się z lądem, należą także dwie rośliny z grupy pochwokwiatowych, a miano-

wicie: rogoża szerokolistna, pałka (*Typha latifolia*) i jeżogłówka (*Sparganium ramosum*). Rogoża (rys. 3) należy do roślin rozpowszechnionych po bagnach na całym świecie, za wyjątkiem głębokiej północy. Wyrasta do 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m. wysokości. Horyzontalnie pełzające grube kłącze mocno trzymają się podłoża. Liście posiada równowąskie, długie, w nasadzie długopochwiaste. Kwiatostan walcowaty w górnej części męski, w dolnej żeński, jest z począt-



Rys. 2. *Glyceria aquatica*  
(manna mielec).



Rys. 3. *Typha latifolia*  
(rogoża szerokolistna)  
zwana pałką.

ku brudno-zielony, później ciemno-brunatny (prawie czarny). Spotyka się ją w miejscach, gdzie dno błotniste obfituje w duże ilości humusu, gnijących ciał organicznych, gdzie jest w każdej porze roku zapewniona pewna ilość wody. Przedkłada jednak element wodny, pozbawiona go marnieje, nie ginie jednak zupełnie, jej kłącza wytrzymują paroletnią suszę.

W każdej wodzie stojącej nie brakuje rogoży, znalazłszy odpowiednie warunki rozwija się niepomieranie i w większym stopniu niż trzcina przyczynia się do zaniku stawów. Potężna sieć kłączy tworzy niejednokrotnie pływające kępy.

Liście po wysuszeniu, używane są do wyrobu mat, kłącza bogate w mączkę mają zastosowanie na wschodzie Europy jako jarzyna do mięsa. Pożytek, jaki przynosi rogoża jest minimalny w porównaniu ze szkoda jaką wyrządza

Tu i owdzie wśród zarastającej wodę roślinności występuje jeżogłówka (rys. 4) o charakterystycznych owocach zebranych w kulę. Tworzy ona mniejsze lub większe skupienia, sama jednak jako taka nie jest groźna i wzmacniając tylko łany twardej flory, przyczynia się jak inne do wyjałowienia dna, zwiększenia parowania wody i ocienienia jej lustra.

Tatarak (*Acorus calamus*) przywieziony ze Wschodu przed kilkuset laty spotyka się na brzegach stawów. W środkowej i zachodniej Europie kwitnie, ale owoce jego nie dojrzewają, rozmnaża się wegetatywnie przy pomocy kłączy. Tatarak znany był już w Indjach starożytnych, jako środek leczniczy, używany był także przez Greków, Rzymian i Arabów. W roku 1574 był sprowadzony z Konstantynopola do Wiednia i stąd rozszedł się po całej Europie. Kłącze posiada olejki aromatyczne i z tego względu chętnie jest nabywane przez laboratorja apteczne. Używany jest także przy fabrykacji likierów.

Sitowie jeziorowe (*Scirpus lacustris*) (rys. Nr. 5) posiada wysokie na 1 — 3 m. bezlistne pędy, zakończone rozpięchłym wierzchołkowym kwiatostanem. Spotyka się stawy, w których nietylko pasy przybrzeżne, ale i całe połacie dalej ku środkowi posunięte są porośnięte sitowiem. Gdzie roślina ta znajduje dobre warunki dla egzystencji walka z nią jest nader trudna, jednorazowe koszenie nie prowadzi bynajmniej do wytopienia jej, trzeba powtarzać je kilkakrotnie. Żywotność sitowia wyraża się choćby w tem, że kilka pędów po skoszeniu, poddanych obserwacji, przyrosło 7 cm. w ciągu siedmiu dni miesiąca czerwca.

Przechodząc do zagadnienia hodowli ryb i wydajności terenu rybnego, stwierdzić należy po raz wtóry wielką szkodliwość twardej flory, która występując szczególnie w większych skupieniach, traktowana być musi przez rybaków jako chwast szkodliwy i bardzo uprzykrzony, z którym walka jest dosyć trudna.

Tepiąc twardą florę, osiąga się jednak wieloraką korzyść. Na wykoszonej powierzchni światło znajduje nieograniczony dostęp do wody, na skutek czego następuje bujny rozwój planktonu zwierzęcego i roślinnego. Ten ostatni przez asymilację wzbogaca wodę w tlen, a również powietrze łatwiej przenika do otwartej tafli wody. Cenne sole mineralne, które zostały pobrane z podłoża przez rośliny dla budowy jej ciała, przez wykoszenie flory twardej i jej rozkład zostają wcześniej czy później zwrócone zbiornikowi wodnemu. Zjawia się pytanie, jak można najprędzej i najskuteczniej zwrócić te sole stawom? Najkrótsza i najlepsza droga polega na tem, że skoszone rośliny po wyjęciu z wody, gdy zwiędną na grobli, wrzucamy z powrotem do stawu. Jest to jednak możliwe na małych stawach, trudne do wykonania i kosztowne na dużych. Na głębszych i większych stawach sko-

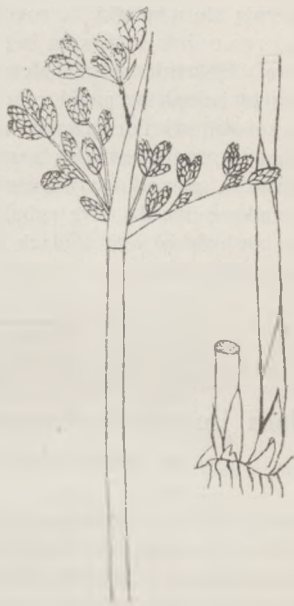


szone rośliny pozostawia się zwykle ich losowi, a wiatry, przybijają je zazwyczaj do grobli. Wówczas, gdy ich jest niedużo, zostawiamy je w wodzie, aby zgniły, gdy zaś jest ich ilość wielka, to wygrabiamy je na groblę i często dajemy na kupy kompostowe.

Na pytanie, jaka jest najwłaściwsza pora koszenia, trudno jest dać wyczerpującą odpowiedź. Głosy z praktyki zalecają dla wyniszczenia trzciny pierwsze koszenie stosować w początku lipca, w tym bowiem czasie roślina osiąga maksymalny wzrost, później już produkty procesu asymilacji i sole



Rys. 4. *Sparganium ramosum* (jeżogłówka)  
a. kwiatostan żeński.  
b. „ „ męski.



Rys. 5. *Scirpus lacustris*  
(sitowie jeziorowe).

mineralne, czerpane z podłoża, zużywane są na wytworzenie owoców, na wzmocnienie pędów, bądź odkładane są w kłaczach jako zapasy zimowe. Biorąc pod uwagę te względy, koszenie w końcu czerwca i początku lipca miałyby najwięcej szans powodzenia. Nie można jednak ograniczyć się do jednorazowego koszenia, gdy roślina ponownie wystrzeli ponad lustro wody i wówczas należy ją ponownie skosić. Koszenie powinno sięgać jak najgłębiej pod powierzchnię wody, gdyż tylko wtedy woda, przenikając do tkanek, powoduje gnicie całej rośliny. Całkowite odwadnianie stawów w porze zimowej z jednoczesnym przemrażaniem dna prowadzi częstokroć do radykalnego wytepienia trzciny, zwłaszcza gdy zima jest mroźna i bezśnieżna.

Glyceria jest stosunkowo łatwa do zwalczania, o ile kosi się ją dokładnie głęboko pod lustrem wody, skoszona płytko wyrasta ponownie bardzo bujnie.

Co się tyczy wyniszczenia rogoży, to zdania są podzielone. Są głosy, które twierdzą, że jest to roślina najtrudniejsza do wytępienia, inne utrzymują, że wystarcza jednorazowe koszenie. Pewną dozę słuszności mają jedni i drudzy. Wzrost twardej ilory zależny jest przecież od właściwości podłoża i wielu innych lokalnych czynników. Niekiedy gniazda jej dochodzą do największego rozkwitu, następnie bez wiadomej zewnętrznej przyczyny znikają.

Zdarzają się wypadki, że rogoża i sitowie po okresie ogromnego wzrostu w jeziorze o dnie torfowem bez żadnych zabiegów giną i więcej nie pojawiają się. Objaśnić to próbujemy wyczerpaniem się zapasów pokarmowych. Są to jednak wypadki rzadkie.

Najczęściej zaś flora twarda raz osiedliwszy się w zbiorniku wodnym opanowuje go coraz bardziej, a nie zwalczana przez rybaka, zarasta prawie całkowicie, powodując bardzo znaczną zniżkę jego wydajności. Dla tego też walkę z twardą florą rybak rozpoczynać musi od pierwszych chwil, gdy zjawi się ona w jego wodach i prowadzić stale z mniejszem lub większem natężeniem wszelkimi rozporządzalnymi środkami.



## Polski import i eksport ryb w ostatnich latach w oświeceniu niemieckiem.

Rozwój polskiego rybołówstwa w ostatnich czasach, jak również polskie stosunki rybackie, poczynają zwracać baczną uwagę naszych sąsiadów, bowiem wskutek tego rozwoju szereg krajów poczyną tracić ważny rynek handlowy. Szczególne zainteresowanie w tym kierunku zdradzają Niemcy, czego dowodem jest artykuł dr. Hermana Steinerta w miesięczniku „Der Fischerbote“ z dn. 1 maja 1929 r., pod tyt.: „Polens Aussenhandel mit Fischer in den letzten Jahren“. Autor uważa Polskę za kraj bardzo ważny pod względem importu ryb, zwłaszcza morskich, czego dowodem jest obecne zwiększanie się dowozu ryb, mimo nienormalnych stosunków gospodarczych, oraz wysokich ceł, uniemożliwiających w tej chwili dowóz niektórych gatunków. Niemcy, według autora, dzięki swemu geograficznemu położeniu, są głównym dostarczycielem ryb dla Polski i na dowód tego przytacza on rok 1924, gdy same Prusy Wschodnie dostarczyły Polsce ponad 16.000 ctn. mtr., a pozostałe Niemcy 17.000 ctn. mtr. świeżych ryb. Import ten został zamknięty przez wojnę celną, dzięki czemu zaopatrzenie Polski w ryby jest złe, jakkolwiek zużycie ryb w Polsce stale wzrasta. Jedyne rozwiązanie tej kwestji widzi autor w traktatach handlowych, głównie z Niemcami, które w normalnych warunkach mogłyby eksportować do Polski średnio 3.000 tonn świeżych ryb morskich, a prócz tego większą ilość ryb słodkowodnych z Prus Wschodnich.

Następnie dr. Steinert przechodzi do rozwoju polskiego importu rybnego, na zilustrowanie czego przytacza następujące dane:

		Import śledzi		Import innych ryb	
		Ilość tonn	Wartość w 1000 zł. franków	Ilość tonn	Wartość w 1000 zł. franków
1924	. . .	46.758	22.980	5.947	8.599
1925	. . .	47.293	22.278	7.121	8.516
1926	. . .	57.504	17.864	3.404	3.972
1927	. . .	77.884	26.945	4.840	4.832
1928	. . .	80.982	29.040	4.905	4.922

Zużycie śledzi wzrasta stale, zwłaszcza od czasu ustabilizowania się złotego, t. j. od roku 1927. Natomiast od chwili wybuchu wojny celnej z Niemcami (r. 1925) widać silny spadek zużycia innych ryb.

Główną pozycję wwozową stanowią śledzie solone, sprowadzane bezpośrednio od najważniejszych eksporterów śledzi: Anglii i Norwegii, z którymi mamy układy handlowe. Łączny import śledzi solonych, wynoszący w roku 1927 — 68.385 tonn, a w r. 1928 — 68.546 tonn rozkłada się na te kraje w następujący sposób:

		Ilość importu w tonnach:	
		1927	1928
Anglja	. . . . .	58.706	60.702
Norwegja	. . . . .	8.144	6.185
Szwecja	. . . . .	—	228

W imporcie tym nie bierze udziału Holandia, jak również i niemiecki handel pośredniczący, który zaopatrywał dawniej b. Kongresówkę przez Szczecin. Droga dowozu szła dotychczas przez Gdańsk, jednak w końcu roku 1928 były robione próby z kierowaniem przesyłek na Gdynię, z którą już obecnie Gdańsk musi się liczyć, jako z poważnym konkurentem na tem polu.

W ostatnich latach wzrasta stale również import śledzi świeżych — zamrożonych i w lodzie. W r. 1927 wynosił on 8.683 tonny, a w r. 1928 — 11.910 tonn. Objaw ten cytuje autor jako dowód wzrastającego w Polsce „głodu ryb“. W imporcie tym biorą udział i Niemcy, co ilustruje następująca tablica:

		Dowóz świeżych śledzi w tonnach	
		1927	1928
Niemcy	. . . . .	4.752	5.145
Norwegja	. . . . .	1.712	2.564
Anglja	. . . . .	819	2.126
Szwecja	. . . . .	895	1.370

Godnym uwagi jest również śledź wędzony, pochodzący głównie z Bałtyku i sprowadzany z Łotwy. Import tych śledzi wyniósł w roku ostat-

nim tylko 519 tonn, podczas gdy w poprzednim 814 tonn. W r. 1928 z Niemiec dowieziono 19 tonn, podczas gdy z Łotwy 68 tonn. W wypadku dojścia do skutku układu handlowego z Niemcami, będą oni mogli pokryć całkowite zapotrzebowanie tego śledzia w Polsce.

Pomiędzy rybami świeżymi dużą pozycję zajmuje sandacz, którego import z 1.685 tonn o wartości 3,1 miliona złotych w r. 1927 spadł na 1.383 tonny, wartości 2,4 miliona złotych w r. 1928. W r. 1927 głównym dostawcą była Rosja, która dowiozła 1.662 tonny; w r. 1928, dzięki złym połowom, mogła ona dostarczyć tylko 1.297 tonn, resztę eksportowały Węgry i niewielką ilość Niemcy. Co do importu karpia świeżego, to wyniósł on w r. 1927 — 617 tonn, a w r. 1928 — 680 tonn, z czego Węgry dostarczyły 607 tonn, a Rosja około 30 tonn.

Z innych świeżych ryb słodkowodnych importowaliśmy w r. 1927 — 1.381 tonn, wartości 2,65 miliona złotych, a w r. 1928 — 1.526 tonn, wartości 2,5 miliona złotych, z czego Rosja dostarczyła 1.163 tonny, a Niemcy 73 tonny. Bardzo mały import świeżych ryb do Polski tłumaczy autor wojną celną z Niemcami; wzrasta on jednak pomimo wysokich cel: w r. 1926 wyniósł on bowiem 526 tonn, w r. 1927 — 815 tonn, a w r. 1928 — 1.095 tonn, z czego Dania dostarczyła 453 tonny, Niemcy 295 tonn i Rosja 268 tonn. Ograniczonym jest również import ryb morskich solonych, wędzonych i suszonych. Tak np. wędzonego łososa sprowadzono w roku ubiegłym tylko 43 tonny, z czego 38 tonn ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ryb suszonych, wędzonych i solonych sprowadzono w r. 1926 — 220 tonn, w r. 1927 — 154 tonny i w r. 1928 — 128 tonn, z czego z Niemiec 14 tonn, z Holandji 43 tonny, z Rosji 25 tonn, resztę wreszcie z Łotwy.

Import konserw rybnych jest utrudniony wysokimi cłami, a krajowe fabryki dostarczają tylko niektórych gatunków, przyczem ceny są wysokie. Import marynat i ryb w oliwie przedstawia się jak następuje:

	Ilość importu w tonnach:		
	1926	1927	1928
Razem . . . . .	116	539	749
z tego z Niemiec . . .	—	—	1
z Francji . . . . .	42	423	633
z Italji . . . . .	59	63	35

Italia i Francja mogą eksportować te wyroby do Polski dzięki dogodnym traktatom handlowym. Import z Niemiec jest wzbroniony. Konserw z ryb sprowadzono w r. 1927 — 17 tonn, w r. 1928 — 47 tonn, głównie z Niemiec, Szwecji i Francji.

Artykuł swój kończy dr. Steinert zestawieniem polskiego eksportu, który składa się głównie ze świeżych łososi, poławianych w zatoce Gdańskiej i na Helu. W r. 1927 wyniósł on 211 tonn, w r. 1928—305 tonn, wartości 2,5 miliona złotych, z czego Niemcy zakupiły 235 tonn, Anglja 31 tonn, resztę zaś Szwajcarja, Szwecja i Holandja. Z innych ryb morskich Niemcy importowały od nas w r. 1928 — 56 tonn. Następnie eksportowaliśmy 68 tonn karpia i 110 tonn innych ryb jeziorowych, z czego 103 tonny do Niemiec, oraz 162 tonny śledzi w łodzie, również głównie do Niemiec.



Ciekawy ten niewątpliwie artykuł jest, mojem zdaniem, stroniczy, zwłaszcza co do importu ryb słodkowodnych z Prus Wschodnich, które zalewały nas przed wojną celną drobnicą ryb jeziorowych, podrywając tem samem naszą produkcję krajową, oraz co do bagatelizowania naszego eksportu, zwiększającego się stale co roku i składającego się z ryb wysoko-wartościowych, jak łososie, węgorze i karpie. Import ryb morskich o białku dużej wartości i taniem należy uważać za pożądany, gdyż zastępuje nam droższe produkty białkowe, jakimi są przetwory mięsne, przyczyniając się do ich zwiększonego eksportu.

Pożądaniem byłoby, aby w sprawie tej zabrały głos na łamach prasy osoby kompetentne, w celu wyświeetlenia stosunków, panujących w dziedzinie polskiego handlu zewnętrznego rybami.

*Koszutowski Stanisław.*

## PORADY RYBACKIE.

### Wskazówki na wrzesień.

Wrzesień, to ostatni miesiąc letniego sezonu hodowlanego, kiedy to dla gospodarza stawowego zbliża się czas odłowów i zbierania plonów. Właściwe odłowy zaczynamy jednak zwykle dopiero w drugiej połowie, lub pod koniec tego miesiąca, w początkach zaś korzystamy z ciepłej i suchej zazwyczaj pogody, aby ukończyć rozpoczęte w sierpniu remonty rybników, grobli i upustów, oraz ostatecznie przygotować do kampanii jesiennej wszelkie narzędzia rybackie, jak: siatki, sufaty, kacerze, kraty spustowe, nosidla, skrzynie, skrzynki, kosze, sortownie, wagi i beczki do transportu ryb.

Teraz też wielu hodowców sprzedaje część ryb, których nie ma zamiaru zimować i za otrzymane zaliczki, przeprowadza poważniejsze remonty starych stawów, lub budowę nowych rybników.

We wrześniu wreszcie przystępujemy do ostatecznego przygotowania zbiorników wodnych, mających przechować ryby przez zimę. Zimochowy niedostatecznie odwodnione latem osuszamy teraz jaknajstaranniej — oczyszczając rowki w dnie i kanały nazewnątrz zimochowów, które odprowadzają z nich wodę. Dno, o ile porosło trawą i chwastami, kosimy dokładnie, wygrabiając następnie trawy, oraz zaściełające często dno zimochowu — liście.

Dna zbiorników — zakwaszonych — wapnujemy, jak to mówią, „na biało“, najlepiej tlenkiem wapnia (wapnem palonem), który w wodzie lub na wilgotnem dnie zamienia się na wapno żrące, niszcząc wszelkiego rodzaju szkodniki.

Po zwapnowaniu zimochowów — przed wpuszczeniem do nich ryb na zimę, trzeba zbiorniki kilka razy zalać — i spuszczać wodę przepłukać.

Gdy zimowiska dla ryb są już gotowe, rozpoczynamy odłowy stawów. Ścisłego terminu, kiedy należy rozpoczynać odłowy podać nie sposób. Zależy to bowiem od przebiegu pogody, od możliwej szybkości spuszczenia stawów, oraz od ich ilości. Dążyć należy do tego, aby rozpoczynać spuszczenie stawów na jesieni wówczas, gdy temperatura wody i powietrza ochłodzi się i ryby przestają prawie żerować, a jednocześnie aby mieć jeszcze dość czasu do odłowienia wszystkich stawów przed przymrozkami.

Zbyt wczesne spuszczenie wody ze stawów i odłów ryb są niewskazane, gdyż ryby przeniesione do ciasnych zimochowów chudną, a stawy tracą wraz z wodą znaczne ilości drobnoustrojów, zanim te ostatnie zdołały jeszcze złożyć swe zimowe jaja — przetrwalniki. Odłów zbyt późny podczas przymrozków szkodzi rybom, która nadmrożona w chwili odłowu choruje w zimochowach. Zdarza się też czasem, że późną jesienią chwyta nagle silny mróz, zbyt późno łowiony staw pokrywa się lodem i ryby z konieczności pozostają na zimę w zbiorniku, który się zupełnie do zimowania nie nadaje.

Niektórzy z pośród hodowców w trosce o zdrowie ryb i w obawie o kaleczenie podczas odłowów ryb, szczególnie młodych, narybku wogóle na jesieni nie odławiają i zostawiają go na zimę w stawie, w którym spędził on lato.

Staw odławiają dopiero na wiosnę w chwili rozsadzania ryb na stawy. Oczywiście postępowanie tego rodzaju stosują tylko w tym wypadku, o ile staw posiada partje dostatecznie głębokie i do zimowania odpowiednie. Zdaniem mojem jednak postępowanie takie, nawet w tym wypadku jest niewskazane i kryje w sobie duże niebezpieczeństwo.

Zimując mianowicie narybek bez przeliczenia na jesieni, nie mamy zazwyczaj nawet przybliżonego pojęcia, ile go posiadamy i jaką ilością rozporządzać będziemy na wiosnę roku następnego. Karp przecież w pierwszym roku jest bardzo delikatny, ginie go bardzo dużo i bez przeliczenia ryb na jesieni — nigdy nie możemy wiedzieć ile go w ciągu sezonu zginęło. Nie znając dokładnie ilości narybku, który zimujemy, nie możemy też oczywiście, w razie jego zbyt małej ilości, zamówić go dość wcześnie, blisko w okolicy, a sprowadzając go potem w ostatniej chwili na wiosnę, brać musiny — materiał najslabszy — często z dalekich stron sprowadzany.

Aby tego niebezpieczeństwa uniknąć sędzę, że lepiej będzie odłowić stawy narybkowe jesienią, a ryby dopiero przeliczone wpuszczać na przeznaczone dla nich zimowisko.

Aby zaś nie kaleczyć ryb, trzeba możliwie starannie i umiejętnie przeprowadzać odłów, unikając zbytecznego przekładania i obcierania narybku.

Układając więc plan jesiennych odłowów i obliczając czas potrzebny na ich wykonanie trzeba koniecznie liczyć i stawy narybkowe.

Gdy stosownie do ułożonego planu spuszczenia stawów dzień odłowu jakiegoś stawu jest oznaczony, przystępujemy do stopniowego spuszczenia wód wody. Zależnie od wielkości mnicha spustowego, oraz wieku i wielkości ryb (porywanie przez wodę) — wodę spuszczaemy, wolniej lub prędzej. (Wymiary mnichów patrz Nr. 1 — 2 „Przeglądu Rybackiego“. Rok I, 1928, str. 28). Zawsze jednak wodę spuszczaemy przez kratę, o odpowiednio gęstych odstępach prętów lub wielkości oczek (porywanie ryb), bacząc, aby

odpływająca woda nie uchodziła zbyt dużym strumieniem, i nie zalała gruntów poniżej położonych. Szczególniejszą uwagę zwracać musimy na kratę, gdy wody w stawie jest już niewiele. Teraz bowiem idą na kratę nawet ryby duże, które w pierwszych chwilach spuszczenia wody trzymały się zdala od upustu, ciągnąc raczej pod (sącący się zazwyczaj do stawu) dopływ wody. Zbyt szybkie spuszczenie wody z rybników jest niewskazane, gdyż żerujące po stawie ryby, nie zdążają ściągnąć do miejsc głębszych, t. zw. łowiska, zostają w dołkach rozrzuconych na stawie, lub wśród szuwarów (na stawie zarośniętym), a następnie giną. Również ginie w ten sposób dużo linów, które przy szybkim spuszczeniu wody zagrzebują się w muł dna.

Gdy woda opadnie już o tyle, że stoi tylko w łowisku i w wyrobach, a ryby pływają w niej tak gęsto, że dają się brać po kilka sztuk sufata, przystępujemy do ich odłowu.

Wszelkie narzędzia i t. zw. statki rybackie przygotowaliśmy sobie w dostatecznej ilości już dnia poprzedniego, lub w dzień odłowu bardzo wczesnym rankiem. Ułożyliśmy więc na grobli: sufaty, kacerze, kubły, szpadle, kosze, lub skrzynki, oraz ustawili — nosidła, wagę i t. p. Również umieściliśmy gdzieś na sąsiednim stawie, lub w rowie duże kosze, lub skrzynie magazynowe, do których sypać będziemy wynoszone ze stawu ryby.

Wszelkich narzędzi, potrzebnych do odłowu lepiej mieć zawsze za dużo jak za mało. Nadmiar ich nie szkodzi nigdy, ułatwia bowiem robotę, która nawet w razie zepsucia narzędzia nie ulega przerwie. Duża ilość koszy magazynowych, lub skrzyń ułatwia magazynowanie ryb i pozwala jednocześnie segregować je stosownie do gatunku i wielkości bezpośrednio po wyniesieniu ze stawu w koszykach, lub małych skrzynkach.

Oprócz dostatecznej ilości narzędzi rybackich trzeba do odłowu zamówić zawsze dostateczną ilość ludzi. Lepiej ich bowiem wziąć więcej i odłów przeprowadzić sprawnie i szybko, niż przez źle zrozumianą oszczędność — wlec odłów do późnego wieczora. Dostateczna ilość robotników — odpowiednio zatrudnionych pozwoli nam przytem na dokładne rozsegregowanie, policzenie na sztuki i wyważenie ryb.

Branie zbyt małej ilości ludzi i następnie nie liczenie ryb, szczególnie kupieckich na sztuki i dawanie ich do zinochowu jedynie na wagę, jest niedopuszczalne. Nie licząc ryb po odłowieniu na sztuki, nie wiemy nigdy dokładnie ile ich w danym stawie żerowało (co przy intensywnej gospodarce jest ważne) i również nie możemy następnie nigdy napewno stwierdzić, czy ich nam w zinochowach nie kradziono. Również przy zbyt małej ilości robotników trudno jest przeprowadzić jesienią masową selekcję ryb i wybór sztuk najładniejszych na przyszłe tarlaki. A przecież jest to zabieg hodowlany bardzo ważny, który nigdy nie powinien być zaniedbywany.

Jeżeli narzędzi i ludzi przy odłowieniu jest dosyć, a praca zorganizowana jest dobrze, to odłów stawu idzie bardzo szybko, a staw 5 — 10 ha. zarybiony gęstą i mieszaną obsadą odłowiony być może w 6 — 8 godzin.

Mowa tu jest oczywiście o stawie, z którego woda schodzi dobrze, a ryby zbierają się przy mnichu w łowisku. Stawy z dołkami, lub kałużami niespuszczalnymi na wyrobach są do odłowu trudniejsze. Radzimy sobie wówczas, dzieląc większe partje wyrobów grobelkami na mniejsze części, wysuflowując z nich wodę kolejno i wybierając ryby.

Po odłowieniu stawu — rewidujemy go zazwyczaj raz jeszcze — obchodząc z kublami i kacerzami zarośla trzin, oraz wszelkie pozostałe dolki z wodą, w których niejednokrotnie — pomimo starannego odłowu znajdujemy jednak jeszcze karpie i liny. Rewizję taką powtarzamy też zazwyczaj jeszcze raz rankiem następnego dnia po odłowieniu stawu.

We wrześniu z prac mających na celu bezpośrednie podniesienie wydajności rybników — stosujemy jeszcze dokarmianie ryb łubinem.

Intensywność karmienia zmniejszamy jednak zazwyczaj w tym miesiącu, szczególnie w drugiej jego połowie i kończymy zadawanie ziarna w końcu września.

Gospodarstwa, które nie kosiły twardej flory w ciągu sezonu dość intensywnie i mają stawy zarośnięte — powinny je wykosić w początku września raz jeszcze, aby mieć możliwość wykonać koszenie na zalanych stawach i pozostawić przecięte łodygi roślin na jakiś czas pod wodą.

Z. S.

Nadchodzi jesień, noce są coraz dłuższe, obniża się temperatura wody, a w związku z tem zmieniają się miejsca pobytu ryb i metody ich odłowów. Jednocześnie obecnie ryba nie podlega już tak szybkiemu psuciu się, jak podczas upałów letnich, a w związku z tem dostawa jej do miast sprawia rybakom coraz mniej kłopotów, zmniejszając jednocześnie ryzyko transportu. Wobec tego rybak może już przystąpić do bardziej intensywnego odłowu ryb.

Z nadejściem jesieni stopniowo znikają z połowów dwa gatunki ryb, mianowicie — lin i karaś, a rybak, chcąc mieć stały obrót ze swego gospodarstwa, musi je zastąpić innemi gatunkami. Prócz tego im dalej postępuje jesień, tem więcej rybak musi mieć na względzie ten okres, gdy na rynki zaczynają dostarczać rybę z gospodarstw stawowych i powinien więcej intensywnie odłowić starać się przeprowadzić właśnie przed tym okresem, lub później, lecz nigdy nie równocześnie z odłowami z gospodarstw stawowych. Jednocześnie bowiem rzucenie na rynki zbyt znacznej ilości karpia i ryb z wód dzikich, zawsze wywołuje raptowny spadek cen i naraża rybaka na straty, zmuszając go do sprzedaży towaru po cenie niższej, niż normalna.

Jak już wspomnieliśmy, jesienią ryba zmienia miejsca swego pobytu i zmusza rybaka do stosowania trochę odmiennych niż latem sposobów połowów. Już w końcu września, a w bardziej na południe posuniętych dzielnicach w początkach października, niektóre gatunki ryb zaczynają podchodzić do traw przybrzeżnych na żerowiska. Szczupak, łowiony w tej porze, uzyskał u rybaków specjalną nazwę — „żabnik“, pochodzącą stąd, że szczupaki podchodzą pod brzegi polować na żaby, które wraz z obniżeniem się temperatury wędrują na zimowe leże rzek i jezior. Brzegi c głębokości do dwóch metrów, gęsto porośnięte trawami, sitowiem, — stanowią ulubione miejsca postoju ryb w jesieni. Ma się rozumieć, że odłow ryb w takich miejscach mogą być przeprowadzane mierzawkami, a z jeszcze lepszym wynikiem — siatkami (dryhawicami). Używa się do tego albo siatki o długości 50 metrów, którą z łódki okrąża się trawy przybrzeżne,



strasząc potem „szostami“, lub też siatek krótkich po 20 metrów, a wtedy połowy przeprowadza się z dwóch łódek, przyczem siatki z łódek „rozpędzają“ zapomocą długich, cienkich „szostów“ (po 8—9 metrów). Takie połowy na Wileńszczyźnie nazywają „zasownikiem“, nazwa pochodzi widocznie stąd, że siatki przy pomocy szostów zasuwa się koło traw. Do takiego połowu potrzeba dwóch rybaków, dwie małe, lekkie łódki, dwa szosty po 9 metrów, możliwie giętkie i cienkie (zwykle złożone z dwóch kawałków, umocowanych ze sobą cienkim sznurem) i dwie siatki po 20 metrów. Ponieważ przy tych połowach trafia się zwykle wyborowa ryba, więc używa się do tego siatek o wymiarze oczka nie mniejszym, niż 25 mm, a lepiej 28 lub 30 mm. W jesieni szczupaki najczęściej biją siatki, więc muszą one być grubsze, o nitce nie cieńszej, niż 45/9, dobrze sadne, i koniecznie silnie obciążone, by i w trawach opadały na dno. Sam proces połowu „zasownikami“ przeprowadza się w ten sposób, że każdy z rybaków, kierując łódką pojedynczym wiosłem, ma przygotowaną odpowiednio złożoną siatkę i szost. Tak przygotowani rybacy możliwie cicho podjeżdżają do miejsca, upatrzonego do zarzutu, do brzegu trawy, stając jeden od drugiego na odległości 20 metrów. Koniec siatki, górny sznur której ma na końcu pętlę, nakłada się na koniec szostu i szostem posuwa się siatkę w kierunku drugiej łódki, baczając, by po przeprowadzeniu tej manipulacji i z drugiej łódki, siatki spotkały się i zaszyły końcami jedna za drugą. Wtedy szybkim ruchem szost się cofa, pętla siatki zrywa się przytem z szosta, a siatka zostaje na miejscu. W ten sam sposób pozostała w łódce część siatki wysuwa się w kierunku do brzegu. W ten sposób wybrana tonń zostaje okrążona siatkami a rybacy muszą tylko wjechać do toni i szostami wystraszyć rybę do siatek. O ile trawy są gęste, to tę ostatnią manipulację trzeba przeprowadzić bardzo sumiennie, bo niektóre gatunki ryb dość trudno wpędzić do siatek. Przy tych połowach trzeba mieć sporo wprawy, by cały proces przechodził szybko i możliwie cicho, by nie odstraszyć ryb z toni sąsiednich. Na jeziorze o silnie zarośniętych brzegach takie połowy dają bardzo dobre wyniki, i bardzo często dzienny połów dwóch rybaków takimi siateczkami, co do ilości złowionej wyborowej ryby, znacznie przewyższa całodzienny połów niewodem.

Najdziwniejsze jest to, że przy takich połowach późną jesienią, w miejscach o bogatej roślinności i mulastem dnie, często trafiają się ładne okazy linów i karasi, t. j. gatunków, które o tej porze przy innych połowach już się nie trafiają. Rybacy zwykle przeprowadzają odłowy „zasownikami“ nie jednocześnie z połowami niewodami, a później, t. j. w dzień lub dwa po przełowieniu niewodem. Tłumaczy się to tem, że ryba, przestraszona niewodem, na razie nie daje się wpędzić do siatek, lecz straszona szostami, ucieka nie w kierunku na jezioro, a przeciwnie, stara się chować w przybrzeżnych trawach o płytkiej wodzie, skąd ją bardzo trudno wypłoszyć. O ile przy takich połowach na jeziorze trafiają się duże szczupaki, które w jesieni specjalnie biją siatki, należy w siatkach stosować nitki jeszcze grubsze, Nr. 30/9, oczko 28 — 30 mm. Często z tego powodu rybacy są w kłopot, bo nie zawsze w składnicach mogą dostać dryhawice o takiej grubości nitki i odpowiednim wymiarze oczek. Wyjść z tej sytuacji można nabywając kawał sieci niewodowej, o rozmiarze oczek 28 — 30 mm., a nu-

merze nitki 30/9. Ponieważ kłoda sieci niewodowych ma zwykle 38 metrów na 300 oczek głębokości, więc rozcinając sieć wzdłuż co 50 oczek, otrzymamy z kłody 6 kawałków siatki po 38 metrów na 50 oczek, czyli łącznie 228 metrów na 50 oczek, co po osadzeniu da nam połowę, t. j. 114 metrów osadzonych siatek, i w każdym razie będzie kosztowało taniej, niż siatki, nabywane kawałkami na dryhawice.

Często się zdarza, że prowadzimy jesienne połowy na jeziorach, na których trzyma się sielawa. Latem używa się zwykle niewodów węższych niż zimowe, więc zdawałoby się, że łowienie sielawy takimi niewodami musi być wykluczone, a jednak tak nie jest. I sielawa ma swoje okresy, gdy trzyma się na rozmaitej głębokości, czasami nawet na 6 — 8 metrów, i o ile tylko rybak miejsca postoju sielawy dopilnuje, połowy jej i niewodem letnim mogą dać bardzo dodatnie wyniki. Miałem tego przykład w tym roku na jednym z jezior Wileńszczyzny, a mianowicie na jeziorze Dryngis (przepołowionem granicą litewską). Na tem jeziorze, według informacji miejscowych rybaków, od 15 lat sielawa poławiała się tylko pojedynczemi sztukami. W tym roku w początkach sierpnia rybacy zaobserwowali sielawę na toniach o głębokości 8—10 metrów, i połowy letnim niewodem w przeciągu paru tygodni dawały świetne wyniki, bo dzienny odłów sielawy dochodził do 400 kg.

Szukanie miejsc postoju sielawy pod jesień, obserwowałem na dużych jeziorach w Rosji. Stosowano tam sposób następujący: brano cienką siatkę jednorzędową, o wymiarze oczek 20 mm., cienkiej nitce (80/6) i stawiano na jeziorze w miejscach, gdzie spodziewano się sielawy, w ten sposób, że jeden koniec siatki (50 metrów) z przyczepionem ciężarem puszczano na dno, a drugi koniec siatki z pływakiem odciągano w stronę, umocowując ją nieruchomo przy pomocy długiej cienkiej linki z ciężarkiem na końcu. W ten sposób siatka stała na ukos od dna do powierzchni wody. W różnych miejscach stawiano w ten sposób kilka siatek na noc, wybierając siatki rano, obserwowano, w której części siatek trafiały się sielawy, i w ten sposób określano głębokość i miejsca jej postoju, stosując zaraz odpowiednie niewody. U nas takie obserwacje byłyby ważne, by dopilnować sielawę na wodach niegłębokich, gdzieby ją można było odłowić przy pomocy niewodów letnich, co jak wspominałem, miało miejsce w tym roku na wyżej wskazanem jeziorze Dryngis.

*Jan Zawadzki.*

We wrześniu na jeziorach kończą się połowy na węcierze, żaki i skrzydlaki, rybacy zaczynają połowy przywłoką i w wontony. W wontony zastawione ponad trzcinami łowią się płocie, wzdregi, i okonie, czasem owinie się w sieć i szczupak. W dalszym ciągu odbywają się połowy węgorzy na pęczki (pupy), sznury, — raków w raczniki. Przy końcu września na płytkich jeziorach, gdy woda ochłodzi się, odbywa się połów wielkich szczupaków na słępy. Rybak czyni przygotowania do jesiennych i zimowych połowów, przygotowuje i naprawia słępy, objazdki, przestawy, włoki i niewód zaopatruje się w dobre buty rybackie.

We wrześniu należy pamiętać o zamówieniu narybku lina, leszcza i sandacza do jesiennej obsady jezior. Wrzesień to najlepszy czas do obsadzania jezior i rzek rakami, gdyż raki do czasu zapładniania, t. j. do października przyzwyczajają się do pobytu w nowym środowisku. Do obsady najlepiej nadają się raki płciowo dojrzałe. Przy obsadzie należy stosować na dwie samice jednego samca. Przed wpuszczeniem raków obsadowych, o ile nie mamy pewności, że są zdrowe należy je poddać obserwacji przez kilka lub kilkanaście dni w obszernych sadzach, gdzie można je karmić rybami lub marchwią.

Najodpowiedniejszym miejscem do wysadzania raków są partje przybrzeżne o dnie ilastym, marglowatym lub torfiastym, pokryte kamieniami, pniami drzew, brzegi porośnięte drzewami np. olszyną i wogóle tam, gdzie rak może wygrzebać sobie łatwo kryjówkę lub gdzie znajduje schronienie.

Przy wysadzaniu sprowadzonych dla obsady raków należy pamiętać, aby nie wrzucać ich wprost do wody, gdyż to może spowodować ich zanieczyszczenie, poza tem raki giną z powodu uduszenia, co stoi w związku ze specjalnym u raków aparatem oddechowym. Natomiast należy raki przez pewien czas skrapiać wodą, do której mają być wysadzone, a następnie umieścić je na brzegu o łagodnym spadku lub na pływającej desce, wówczas samce wejdą do wody. Ilość obsady oblicza się według długości linii brzegu, przyczem na jeden km. brzegu rzeki liczy się najmniej 25 kóp raków, w tem  $\frac{2}{3}$  samic i  $\frac{1}{3}$  samców.

Przy obsadzaniu jeziora można obsadę zwiększyć, zależnie od właściwości brzegów jeziora.

Na rzekach połowy przywłoką i ślęmem, łowią się: szczupak, leszcz, brzana, kleń, płoć, okoń, sandacz. Ślęmem pływa się z prądem, objężdża się „zakątki“, łowi się na „piachach“ i na „przykosach“.

„Pławówką“ odławia się t zw. „boki“ i „progi“ łowią się głównie leszcz, szczupak, świnka, cyrta, jazgarz i inne. We wrześniu dobre rezultaty dają połowy na łososia. Łowią się węgorze w węgorzynie.

We wrześniu otwarcie przepławek łososiowych na rzece Brdzie oraz przepławek na dolnej Noteci z zakazem połowu ryb tak na przepławkach, jak i na przestrzeniach ochronnych poniżej i powyżej przepławek dla umożliwienia łososiom i pstrągom wędrówki w górę rzek na tarło.

*J. B.*

We wrześniu żywienie pstrągów prowadzimy w dalszym ciągu możliwie intensywnie. Temperatura wody w zbiornikach, latem nagrzewających się ponad pożądane optimum, obecnie zbliża się do tego punktu. Pozwala to nam stosować forsowne tuczenie. Wylęg tegoroczny osiąga już we wrześniu takie wymiary, że bez obawy można zadawać potrochu sztuczną karmę, by ryby stopniowo do niej przyzwyczaić. Jak zwykle obowiązuje tu stała recepta, by zadawać tylko tyle pokarmu, ile ryby mogą od razu pobrać.

Zależnie od warunków lokalnych tarło pstrągów źródlanego (*Salmo fontinalis*) i strumieniowego (*Trutta fario*) może się zacząć już w końcu października. Należy więc zawczasu przygotować i opatrzyć niezbędne

zbiorniki do przetrzymywania tarlaków. Zasadniczo potrzebne są cztery zbiorniki. Jeden dla samic, drugi dla samców, trzeci dla samic wytartych, czwarty dla samic niedojrzałych. Samce po tarle można wpuszczać do zbiornika z samcami niewytartymi, gdyż samce mogą być użyte do tarła kilka razy. W razie braku dostatecznej ilości zbiorników można samice o ikrze niedojrzałej wpuszczać do samic niewytartych, jednak naraża to niepotrzebnie ryby na wielokrotne odławianie i męczenie. Również należy już potrochu przygotowywać do tarła wylęgarnie, by nie zostawiać tego na ostatnią chwilę, gdy wobec chłódów może nam zabraknąć czasu. Należy pamiętać, że staranne przygotowanie wylęgarni to znaczy naprawa i dezynfekcja aparatów, oczyszczenie filtrów i t. p. może zdecydować o wyniku kampanji.

Gospodarstwa pstragowe, nieposiadające własnych wylęgarni, a pragnące je założyć, winny już teraz zaopatrzyć się w aparaty wylęgowe. Aparaty te, jakkolwiek nie są wcale skomplikowane, jednak wykonane we własnym zakresie, posiadają zwykle szereg wad i niedokładności, które mogą nietylko zatruć życie hodowcy ale poprostu przyczynić się do zmarowania materiału. W Polsce aparaty wylęgowe wyrabia na zamówienie Pstrągarnia Zarodowa w Złotym Potoku. Wyrabiane są aparaty dwu typów. Zmodyfikowany kalifornijski dla mniejszych, raczej amatorskich, zakładów i Williamsona dla zakładów produkujących znaczne ilości ikry i narybku. Modele tych aparatów wystawiła Pstrągarnia Zarodowa w Złotym Potoku (poczta Juljanka) na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Dezynfekcję aparatów przeprowadzać można przy pomocy chlorku wapnia. Najlepiej jednak jest pociągnąć aparaty cienką warstwą ogrzanego na kąpeli wodnej lakieru asfaltowego.

*Inż. M. Janiszewski.*

## GŁOSY RYBAKÓW.

### Serwituty wodne.

Polska reforma rolna zajmuje się również sprawami rybackimi, zwłaszcza jeżeli chodzi o przechodzenie na własność włościan naturalnych obiektów wodnych i gruntów rolnych, nadających się pod założenie sztucznych gospodarstw rybnych. Natomiast o likwidację serwitutów wodnych reforma rolna nie troszczy się wcale, przeciwnie, w praktyce stwarza coraz to nowe „serwituty“ na parcelowanych terenach, zdalnych pod sztuczny zalew.

Przy parcelacji większej własności rolnej, w której znajduje się jezioro, musi się zdecydować jego los. Niejednokrotnie w takim wypadku kilku nowopowstałych kolonistów automatycznie otrzymuje prawo do połowu ryb w jeziorze, bez względu na wielkość obiektu wodnego i bez utwo-



zenia przedtem spółki wodnej (rybackiej) i to nawet w wypadku, gdy ma się do czynienia z jeziorem większych rozmiarów. Czyli innemi słowy stwarza się sytuację, która uniemożliwiła nie tylko zachowanie gospodarki rybnej w dotychczasowym stanie, ale co gorsza zaprowadza się rabunkową gospodarkę rybną już chociażby przez wzgląd na brak ochrony ryb w niektórych województwach. Również bywa czasem, że jezioro takie ulega „parcelacji“ przez prosty podział lustra wodnego na mniejsze lub większe działki przylegające do nowoutworzonych kolonij rolnych.

Z terenami zdawni pod założenie sztucznych gospodarstw rybnych jest jeszcze gorzej, ulegają one również parcelacji, zostają w ten sposób nieodpowiednio zużyte wbrew ich naturalnym warunkom, zdrowej logice, ekonomicznym i gospodarczym wskazaniom. Często liche nieużytki rolne, przedstawiające pierwszorzędne przyszłe rybackie użytki wodne, zostają przez fakt parcelacji pomiędzy drobnymi właścicielami rolnymi dla rybactwa na długi szereg lat, względnie też zupełnie, stracone. Użytki te rozparcelowane nie dają prawie żadnych gospodarczych korzyści nowym właścicielom, gdyż nie są one często nawet lichem pastwiskiem, tembardziej zaś nie nadają się pod uprawy rolne. Stało się wielkie zło, że nasza ustawa o reformie rolnej nie uwzględniła w swoim czasie w dostatecznej mierze spraw rybackich, gdyż powstała w okresie, w którym rybactwo traktowano jeszcze po macoszemu i to nie tylko ze strony najszerszych warstw społeczeństwa, lecz i ze strony sfer miarodajnych. Widocznie przy uchwalaniu ustawy o reformie rolnej nikt interesów rybactwa nie reprezentował i nie bronił.

W ostatnich paru latach, wobec wciąż wzrastającego importu ryb z zagranicy, wynoszącego około 80% krajowej konsumpcji ryb (bardzo zresztą nieznacznej w porównaniu z innemi państwami Europy), a który przekreśla korzyści płynące z eksportu polskiego drzewa, zwrócono większą uwagę na znaczenie zaniedbanego rybactwa krajowego. Żyjemy w okresie, w którym czynniki powołane po przez szereg mniej lub więcej udanych eksperymentów, nateżają maksimum sił i starań w kierunku naprawy stosunków rybackich we wszelkich objawach — by z jednej strony ograniczyć nadmierny wwóz ryb z zagranicy i jednocześnie zwiększyć produkcję i spożycie ryb w kraju.

O ile chodzi o ustawę o reformie rolnej i jej stosunek do spraw rybackich, to odnosi się wrażenie, że nie ustawa nakłania się do potrzeb życiowych, lecz odwrotnie, przechodzi do porządku dziennego nad najżywniejszymi rybackimi zagadnieniami, a co gorsza sprawy rybackie zostały poświęcone postulatowi rolniczemu. Wciągnięto je do postanowień ustawy o reformie rolnej, byleby przepisy ustawy zostały bezwzględnie wykonane — kilka lat mija w oczekiwaniu na zapowiadaną wciąż ustawę rybacką której wydanie jednak odwleka się z racji piętrzących się trudności w rozwiązaniu kwestji likwidacji zawitych serwitutów wodnych na wodach otwartych, pozostawionych przez zaborców. Trudności odziedziczonych jest tu dosyć, starać się przeto należy, aby przez wadliwe i zbyt pospieszne postępowanie przy wykonywaniu reformy rolnej nie stwarzać trudności nowych. Pamiętać trzeba, aby z jednej strony nie przyspieszać nieopatrnie parcelacji terenów rybnych lub nie stwarzać serwitutów wodnych, z drugiej zaś aby nie przeceniać wielkości obszarów, które jako nadające się pod

zalew, należy od rozdrobnienia zachować. Jedno i drugie narazi nas na zawód i na konieczność naprawienia błędów przez, być może, ponowne zcałanie rozparcelowanych terenów rybnych, oraz „reformę wstecz” w odniesieniu do serwitutów wodnych świeżo powstałych.

Lepiej więc jest w omawianych wypadkach nagiąć ustawę o reformie rolnej przez wprowadzenie zmian zmierzających do wstrzymania tworzenia serwitutów wodnych i parcelacji terenów rybnych, aniżeli znajdować się wobec widma konieczności naprawy nieogłędnie popełnionego zła.

Polska reforma rolna przeprowadza się między innymi w myśl słusznej zasady, która daje możność nabycia rolnikowi własnego gospodarstwa rolnego. Ta sama zasada powinna być również zastosowana i do „bezwodnych” zawodowych rybaków, którzy również nabyliby fermę rybacką gospodarczo samowystarczającą w postaci jeziora lub terenu pod sztuczne gospodarstwo rybne, wraz z nieznacznym obszarem gruntów użytkowanych rolniczo pod ogrody i osadę rybacką.

Należy mieć nadzieję, iż prędzej czy też później zostaną uwzględnione te słuszne postulaty rybackie, a im prędzej to nastąpi, tem oczywiście będzie dla rybactwa lepiej.

*Inż. Aleksander Kozłowski.*

*Jan Zawadzki.*

## **Administracja państwowa na jeziorach.**

W Nrze piątym „Przeglądu Rybackiego” z 1929 r. pan Leonard Dreczkowski w doskonałym artykule, pod tytułem „Administracja państwowa na jeziorach” poruszył sprawę przejęcia przez państwo wielkiej ilości jezior i zamierzonego prowadzenia na nich gospodarki państwowej we własnym zakresie.

Ponieważ sprawa ta i dzisiaj jest jak najbardziej aktualna, więc jako stary rybak pragnę „w głosach z praktyki” swoje zdanie w tej sprawie wypowiedzieć. Gospodarka w wielu wypadkach i na wielu jeziorach jest istotnie zła. Wody odławiane są rabunkowo — a o zarybieniu często niema mowy.

Panujące więc złe stosunki należy naprawić. Ale czyż jedyną do tego drogą jest odebranie tych jezior, gospodarującym na nich rybakom i przejęcie ich przez państwo. Czyż wszędzie koniecznie trzeba odebrać kierownictwo tych wód rybakom fachowym, a oddać, jak to zwykle bywa przy zarządzie państwowym, — leśniczym. Zdaniem mojem droga to błędna. Zawód rybaka to praca ciężka i żmudna, wymagająca całkowitego oddania się danemu obiektowi wodnemu i ofiarowania mu zarówno potrzebnej ilości kapitału, jak i stałej a umiejętnej i dostosowanej do każdego obiektu fachowej pracy.

Zgadzam się i raz jeszcze zaznaczam, że gospodarkę na wielu jeziorach należy uzdrowić, ale zdaniem mojem należy to uczynić nie przez przejmowanie tych obiektów w administrację państwową, a przez oddanie ich właśnie w ręce poszczególnych, ale naprawdę uczciwych i zawodowych rybaków.

Chcąc mieć jeziora dobrze gospodarowane trzeba je oddać w dzierżawę nie cieślom, gorzelanym lub kościelnym — ale rybakom, a oddając je fachowcom — dać im długoletnie i racjonalnie ułożone kontrakty.

Trzeba dać możność rybakowi fachowemu gospodarować na jeziorze nie rok, dwa lub trzy, ale osiemnaście lub dwadzieścia cztery lata, to wówczas pokaże on co umie. A gdy jeszcze jako kontrolerów tych rybołówstw państwo postawi ludzi fachowych, to napewno dzisiejsza dzika gospodarka nie będzie miała miejsca. Trzeba też rybaka do pracy zachęcać — trzeba rezultaty tej pracy pochwalać. Trzeba — zdaniem mojem — racjonalnie prowadzone gospodarstwa rybne — podobnie, jak to ma miejsce w rolnictwie, premjować i chwalebnie wyróżniać.

*Teofil Dubkiewicz*

mistrz rybacki.

## **Kilka słów o działalności Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bydgoszczy.**

W dn 15—17 sierpnia r. b. odbył się w Kórniku II kurs rybacki, zorganizowany przez Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy dla zawodowych rybaków jeziorowych. Na kursie wzięło udział przeszło 20 słuchaczy z Wielkopolski i Pomorza, którzy po wysłuchaniu wykładów i złożeniu egzaminu uzyskali tytuł mistrza rybackiego Towarzystwa.

Uczestnicząc na tym kursie, jako delegat Ministerstwa Rolnictwa i Związku Organizacji Rybackich, chcę na łamach „Przeglądu“ podzielić się ze swemi wrażeniami.

Kurs składał się z części teoretycznej i praktycznej. W pierwszej części została przez p. insp. J. Błażejewskiego obszernie omówiona i wytłumaczona ustawa rybacka, obowiązująca na obszarze województw zachodnich. Pp. L. Dreczkowski oraz w zastępstwie p. Wł. Kulmatyckiego niżej podpisany wykładali ogólne zasady biologii, hodowli ryb i zasady gospodarki jeziorowej. Część praktyczna, prowadzona przez p. L. Dreczkowskiego, przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, poświęcona była narzędziom oraz technice połowu.

Kurs ten, jak i poprzedni, wzbudził szerokie zainteresowanie wśród zawodowych rybaków, dowodem czego była duża frekwencja. Wśród słuchaczy, którzy wykazali na egzaminie dobrą znajomość w dziedzinie biologii, hodowli oraz techniki połowu, można było spotkać cały szereg starszych rybaków, po kilkanaście i kilkadziesiąt lat pracujących w zawodzie rybackim, a którzy pomimo to wzięli udział w kursie, aby się jeszcze czegoś nowego nauczyć. Charakteryzuje to kulturalny poziom społeczeństwa rybackiego w Wielkopolsce i Pomorzu oraz świadczy o umiejętnem zorganizowaniu przez Towarzystwo swej działalności kulturalno-oświatowej. Śmiało rzec można, że te dwa kursy, które są zapowiedzią szeregu następnych po-

raz pierwszy potrafiły przyciągnąć i zainteresować szersze warstwy rybaka-jeziornika. Dotychczas bowiem na kursach kładło się główny nacisk na gospodarkę stawową i rzeczną. Są to pierwsze kursy w dziedzinie gospodarstwa jeziorowego, na których udzielono poważne miejsce technice połowów i prawidłowemu montowaniu narzędzi.

Wykłady, praktyczne ćwiczenia i egzamin odbyły się na terenie gościnnej osady rybackiej nad wzorowo prowadzonym jeziorem Kórnickim p. L. Dreczkowskiego. Temu zasłużonemu działaczowi, który jak zwykle tak i tym razem nie szczędził trudów w sprawie uświadomienia rybaków i wpajania w nich zasad racjonalnej gospodarki, należy się ze wszechmiar uznanie.



**Praktyczne ćwiczenia montowania narzędzi.**

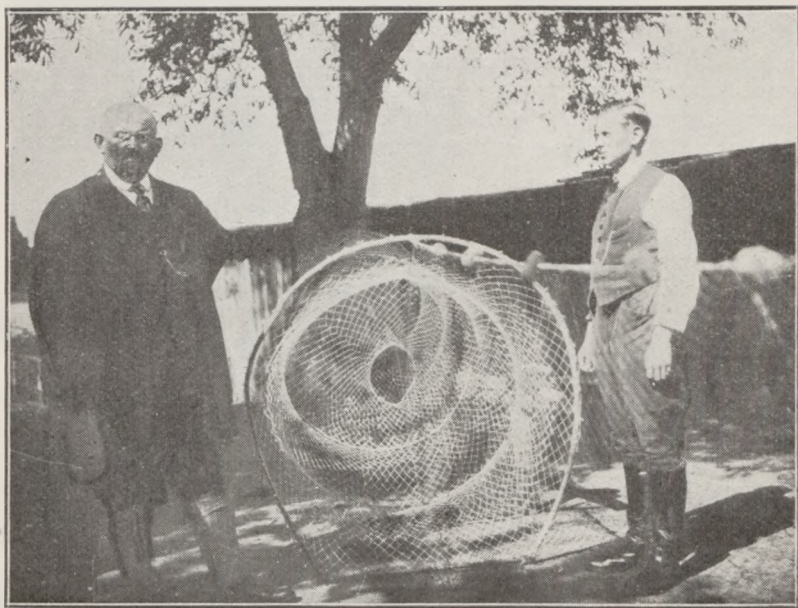
System prowadzenia wykładów nad brzegiem jeziora w formie przystępnych pogadarek, wywołujących szereg zapytań i ożywioną dyskusję, jest moim zdaniem doskonały — nie męczy bowiem słuchaczy-rybaków, nieprzyzwyczajonych do ciasnej sali wykładowej.

Warto jest podkreślić ofiarność komisji egzaminacyjnej w osobach pp. J. Błażejewskiego z Bydgoszczy, inspektora rybactwa na woj. Poznańskie, L. Dreczkowskiego z Kórnika wice-prezesa Wielkop. i Pomorsk. Tow. Ryb. i przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, J. Frankowskiego z Bytnia, K. Krzywoszyńskiego z Trzemeszna, prezesa Wielkop. i Pomorsk. Tow. Ryb. St. Sosińskiego z Rogowa i J. Ziegerta z Czarliny. Niektórzy z członków Komisji przybyli na kurs z dalekich miejscowości. Z ramienia Dyrekcji



L. P. w Poznaniu wziął udział na kursie p. inż. Wł. Mrugasiewicz.

Chcę jeszcze kilka słów skreślić o działalności Wielkop. i Pomorsk. Towarz. Ryb. Ta nader pożyteczna placówka społeczna dzięki niestrudzonej pracy pp. radcy Błażejewskiego i prezesa Krzywoszyńskiego oraz szeregu innych członków Towarzystwa po przejściu przez stadium reorganizacji wykazuje ożywioną i owocną działalność, idąc szybkimi krokami ku coraz większemu rozwojowi. W krótkim okresie czasu Towarzystwo zdołało skupić w swym łonie blisko 250 członków czynnych (płacących składkę!), którzy rekrutują się z pośród rybaków zawodowych zachodnich województw. W związku z organizowanymi kursami przy Towarzystwie powstały dwie sekcje: a) mistrzów rybackich i b) starszych rybaków.



Starsza i młodsza generacja rybacka (pp. Dreczkowscy — ojciec i syn).

Towarzystwo bierze czynny udział w nadchodzącej wystawie ryb żywych na P. W. K. w Poznaniu, organizując dział jeziorowy.

Wreszcie dzięki przychylnemu stanowisku Dyrekcji L. P. w Poznaniu Towarzystwo wydzierżawiło państwowe tereny stawowe i pstragowe w Bucharzewie wraz z przylegającym 70-hektarowym jeziorem sandaczowym. Na wydzierżawionych terenach Towarzystwo buduje wylęgarnię ośrodek produkcji zarybiania dla jezior i organizuje teren ćwiczebny dla uczniów rybackich.

Wielkopolskiemu i Pomorskiemu Towarzystwu rybackiemu w jego owocnej pracy, Szczęść Boże!

*Inż. St. Sakowicz.*

# Z Instytucyj i Towarzystw Rybackich.

## Z Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego.

### Drugi kurs rybacki.

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1929 r. odbył się w Kórniku drugi kurs rybacki dla rybaków zawodowych.

Kurs otworzył wiceprezes T-wa p. L. Dreczkowski, wskazując na potrzebę kształcenia się rybaków w zawodzie rybackim, jako na warunek konieczny do podniesienia rybactwa. Następnie przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, p. inż. St. Sakowicz imieniem Ministerstwa powitał obecnych i wyraził zadowolenie z poczynąń Towarzystwa w zakresie zawodowej organizacji i oświaty rybackiej. Poza tem kurs zaszczylił swoją obecnością przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu p. inż. Wł. Mrugaśiewicz.

W kursie wzięło udział 20 rybaków, w tej liczbie 17-tu z Wielkopolski, i 3-ch z Pomorza.

Prelegentami na kursie byli: Błażejowski Józef, insp. ryb. z Bydgoszczy, Dreczkowski Leonard z Kórnika, inż. Sakowicz Stanisław z Warszawy.

W zakres wykładów na kursie wchodziły przedmioty dotyczące głównie gospodarki rybnej jeziorowej, a więc ogólne wiadomości z życia ryb, sposoby racjonalnego zagospodarowania i użytkowania jezior, wiadomości o szkodnikach i pasorzytach ryb, o książkowości rybackiej, o kontraktach rybackich, o narzędziach i sieciach rybackich, o sposobie ich montowania, konserwowania i o metodach racjonalnego połowu ryb, oraz o najważniejszych przepisach ustawy rybackiej.

Wykłady odbywały się częściowo w sali szkoły powszechnej w Kórniku, częściowo w osadzie rybackiej p. Dreczkowskiego nad jeziorem Kórnickim, przyczem prelekcje przeważnie miały charakter pogadanek rybackich.

Dzięki uprzejmości p. L. Dreczkowskiego uczestnicy kursu mieli możliwość zapoznać się z jego rybołówstwem i wzorowo urządzonemi sieciami i narzędziami rybackimi, przyczem p. Dreczkowski udzielał słuchaczom obszernych i cennych wyjaśnień o stosowanych przez niego zabiegach w zagospodarowaniu swoich jezior, o wadach i zaletach poszczególnych sieci i narzędzi połowu oraz o metodach racjonalnego połowu ryb.

W dniu 17 sierpnia po wspólnem wysłuchaniu mszy św. w kościele parafjalnym w Kórniku uczestnicy kursu przystąpili do egzaminu. Wszyscy uczestnicy kursu wykazali dokładną znajomość montowania sieci rybackich (niewód, ślęp, wonton, skrzydlaki, więcierze, kaszorki i inne) oraz przy egzaminie ustnym z zakresu wiadomości, które były przedmiotem wykładów dawali zadawalniające odpowiedzi. Wobec tego Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem p. Leonarda Dreczkowskiego z Kórnika, w skład któ-

rej wchodzili Błażejowski Józef, insp. ryb. z Bydgoszczy, Frankowski Jakób, rybak w Bytnia, Krzywoszyński Kazimierz, rybak z Trzemeszyna, prezes T-wa, inż. Sakowicz Stanisław z Warszawy, przedstawiciel Związku Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej, Sosiński Stanisław, rybak z Rogowa, Ziegert Jakób, rybak z Czarliny, udzieliła 17-tu rybakom tytułu mistrza rybackiego, 3-em zaś tytułu starszego rybaka z zaliczeniem egzaminu na mistrza rybackiego.

Tytuły mistrzów rybackich otrzymali: 1) Ciosański Wincenty z Zatomia Starego, 2) Gabrjel Bronisław z Cichego, 3) Izbrandt Antoni z Lub-



Uczestnicy II-go kursu rybackiego.

cza, 4) Kęsicki Leon z Lutomia, 5) Lewandowski Jan z Pruśca, 6) Łączyński Wincenty z Mięcierzyna, 7) Maciejewski Franciszek ze Śremu, 8) Moliński Franciszek z Trzciemna, 9) Pawlak Franciszek z Wenecji, 10) Pilarski Antoni ze Żnina, 11) Rolla Edward z Brenna, 12) Śniadecki Leon z Dziadkowa, 13) Sterna Jan ze Strykowa, 14) Tesching Wojciech z Kopanicy, 15) Wiśniewski Maksymiljan ze Swornegaci, 16) Wysocki Stanisław ze Skarbienic, 17) Żalikowski Walerjan ze Skierniaw

Tytuły starszych rybaków z zaliczeniem egzaminu na mistrza rybackiego otrzymali:

1) Borowicz Stefan ze Swarzędza — wieś, 2) Dreczkowski Leonard, jun., z Kórnika, 3) Sosiński Józef z Rogowa.

Wyżej wymienieni trzej rybacy jakkolwiek w zupełności odpowiedzieli wymaganiom egzaminu na mistrza rybackiego, to jednak, na skutek tego, że regulamin sekcji mistrzów rybackich wymaga od członka tej sekcji wieku 24 lat, Komisja Egzaminacyjna uznała za stosowne przydzielić ich do sekcji starszych rybaków, z tem, że będą oni mogli bez potrzeby powtórnego składania egzaminu otrzymać w swoim czasie tytuły mistrzów rybackich.

Zarząd Towarzystwa składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie p. L. Dreczkowskiemu za bezinteresowne poniesione trudy około nader wzorowego urządzenia zajęć praktycznych dla uczestników kursu w swoim gospodarstwie rybnem oraz p. Inspektorowi Rybackiemu w Bydgoszczy za wydatną pomoc w organizacji kursu.

### **Kursy i egzaminy rybackie na mistrzów rybackich i starszych rybaków.**

Podając poniżej członkom swoim do wiadomości regulamin sekcji mistrzów rybackich oraz sekcji starszych rybaków, ustanowiony przez Zarząd T-wa, w porozumieniu z Komisją Egzaminacyjną Wlkp. i Pom. T-wa Ryb., Zarząd zwraca się do członków rybaków zawodowych, którzy jeszcze nie uzyskali tytułu mistrza rybackiego, a którym w myśl regulaminu sekcji mistrzów rybackich przysługuje prawo przystąpienia do egzaminu mistrzowskiego, aby niezwłocznie zgłosili się do egzaminu, poczem T-wo wyznaczać będzie terminy kursów i egzaminów rybackich.

Również Zarząd zwraca się do rybaków członków T-wa, którzy odpowiadają warunkom regulaminu sekcji starszych rybaków, aby niezwłocznie jeszcze w r. 1929 złożyli wnioski o dopuszczenie ich do egzaminu na starszych rybaków. Warunki egzaminacyjne zostaną zgłaszającym się osobno wysłane.

Poza tem przypominamy mistrzom rybackim członkom T-wa, aby w myśl regulaminu sekcji mistrzów rybackich natychmiast zgłosili w T-wie zatrudnionych u siebie uczniów rybackich. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko ucznia rybackiego, datę urodzenia, miejsce urodzenia, narodowość, wyznanie, wykształcenie szkolne, datę rozpoczęcia nauki rybackiej oraz wyszczególnić nazwiska rybaków i rybołówstwa, w których przedtem odbywał naukę rybacką.

Celem ułatwienia Zarządowi zaprowadzenia szybkiej i dokładnej ewidencji mistrzów rybackich, starszych rybaków i uczniów rybackich, prosimy we własnym interesie zgłoszenia bezwarunkowo skutecznie w roku bieżącym.

### **Regulamin sekcji mistrzów rybackich Wlkp. i Pom. T-wa Rybackiego w Bydgoszczy.**

1) Członkiem sekcji mistrzów rybackich może być tylko członek zwyczajny (osoba fizyczna) Wlkp i Pom. T-wa Ryb. w Bydgoszczy, rybak za-



wodowy, który uzyskał w Wlkp. i Pom. T-wie Ryb. tytuł mistrza rybackiego.

2) Do sekcji mistrzów może być przyjętym członek T-wa, który co najmniej dwa lata jest członkiem T-wa.

3) Członek sekcji mistrzów rybackich musi mieć ukończony wiek 24 lat.

4) Powinien posiadać co najmniej 6 lat praktyki w zawodzie rybackim i być przedtem członkiem sekcji starszych rybaków.

5) Powinien mieć ukończoną przynajmniej szkołę powszechną.

6) Członkowie T-wa, rybacy zawodowi, którzy w r. 1929 przekroczyli wiek 24 lat i posiadają długoletnią praktykę rybacką mogą być na wniosek po złożeniu egzaminu na mistrza rybackiego przyjęci do sekcji mistrzów rybackich.

7) Członek sekcji mistrzów rybackich zobowiązany jest dbać o należyte kształcenie uczniów rybackich w zawodzie rybackim, winien uczniów rybackich, zatrudnionych u siebie zgłaszać w T-wie Ryb. tak czas rozpoczęcia przez nich nauki, jak i zakończenia. Winien w szkoleniu uczniów rybackich stosować się do wskazówek i regulaminów Zarządu T-wa Ryb. i sekcji mistrzów rybackich, które zostaną osobno ustalone.

8) Członkowie sekcji mistrzów rybackich w miarę potrzeby na zaproszenie Zarządu T-wa odbywają zebrania, nie mniej jednak, jak raz w roku.

9) Zebraniem sekcji mistrzów rybackich przewodniczy z urzędu prezes T-wa Rybackiego lub wyznaczony przez niego zastępca.

10) Poza tem obowiązują sekcję mistrzów rybackich przepisy statutu T-wa.

11) W zebraniach sekcji mistrzów rybackich biorą udział z urzędu, z prawem głosu, członkowie Zarządu T-wa oraz Komisji Egzaminacyjnej. W zebraniach sekcji mają prawo brać udział w charakterze doradców delegaci Związku Organizacji Rybackich oraz przedstawiciele władz rządowych i samorządowych.

12) Regulamin powyższy może ulec zmianie, o ile konstytucyjne zebranie członków sekcji mistrzów rybackich uzna to za stosowne i Zarząd w porozumieniu z Komisją Egzaminacyjną zmiany zatwierdzi.

## **Regulamin sekcji starszych rybaków i czeladników Wielkopolskiego i Pomorskiego Tow. Rybackiego w Bydgoszczy.**

1) Członkiem sekcji starszych rybaków może być:

a) rybak, który ukończył 18 lat życia,

b) posiada przynajmniej ukończoną szkołę powszechną,

c) posiada co najmniej 3 lata nauki w zawodzie rybackim u mistrza rybackiego, który jest członkiem sekcji mistrzów rybackich Wlkp. i Pom. Tow. Ryb.,

d) przesłuchał 3 kursy rybackie, urządzane przez Tow. dla uczniów rybackich,

e) złożył egzamin na starszego rybaka przed Kom. Egzam. Wlkp. Pom. Tow. Ryb.,

f) został przyjęty na członka Wlkp. i Pom. Tow. Ryb.

2) Członkowie Tow., rybacy zawodowi, którzy w r. 1929—1931 kończą 18 lat i posiadają odpowiednią praktykę, mogą być na wniosek po złożeniu egzaminu na starszego rybaka przyjęci do sekcji starszych rybaków.

3) Członkowie sekcji starszych rybaków obowiązani są przesłuchać przynajmniej dwa kursy rybackie, urządzone przez T-wo przez cały czas należenia do sekcji, brać udział w organizowanych przez T-wo pokazach, wycieczkach, pogadankach rybackich i t. p.

4) Po sześciu latach należenia do sekcji starszych rybaków członkowi przysługuje prawo przystąpienia do egzaminu na mistrza rybackiego.

5) Szczegółowy program prac sekcji starszych rybaków zostanie przez Zarząd T-wa opracowany, poczem dopiero może być zwołane zebranie konstytucyjne sekcji.

## **Gospodarstwa narybkowe Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bucharzewie i Rakowni.**

Na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu członków T-wa, odbytem w dniu 10 sierpnia 1929 r., Zarząd otworzył listę dobrowolnych składek na budowę stawów narybkowych w Rakowni i w Bucharzewie, przyczem w tym dniu następujący członkowie złożyli dobrowolne składki:

1) Błażejowski Józef z Bydgoszczy 20 zł., 2) Borowicz Stefan z Swarzędza 20 zł., 3) Borowik Józef z Bydgoszczy 20 zł., 4) Bruski Franciszek z Białośliwia 2 zł., 5) Cygan Franciszek z Józefowa 20 zł., 6) Dober Wiktor z Dźwierżna 5 zł., 7) Dubkiewicz Teofil z Jabłonowa 10 zł., 8) Ciszewski Marcin z Górzna 2 zł., 9) Gill Antoni z Mroczy 2 zł., 10) Hirsz Karol z Kusowa 4 zł., 11) Izbrandt Antoni z Lubcza 2 zł., 12) Jachimik Stanisław z Bydgoszczy 5 zł., 13) Jaskowski Alojzy z Bydgoszczy 2 zł., 14) Knitter Maciej z Kloni 5 zł., 15) Krzywoszyński Kazimierz z Trzemeszna 50 zł., 16) Lewandowski Jan z Prujscia 5 zł., 17) Łączyński Wincenty z Mięcierzy na 3 zł., 18) Markowski Kazimierz z Poznania 10 zł., 19) Milewski Teofil z Sugajna 10 zł., 20) Pawlak Franciszek z Wenecji 10 zł., 21) Pilarski Antoni ze Żnina 10 zł., 22) Reinke Piotr z Nakła 5 zł., 23) Śniadecki Leon z Dziadkowa 10 zł., 24) Sosiński Stanisław z Rogowa 20 zł., 25) Szmidt Jan z Rogowa 5 zł., 26) Szymański Edmund z Bydgoszczy 5 zł., 27) Urbanowski Aleksander z Zalna 10 zł., 28) Urbanowski Bronisław z Sępólna 5 zł., 29) Urbanowski Leon z Bydgoszczy 10 zł., Urbanowski Wiktor z Bydgoszczy 10 zł. Razem 297 złotych.

Dalsze składki uprasza się nadsyłać do Miejskiej Kasy Oszczędności w Bydgoszczy Konto P. K. O. Nr. 208.398 na rachunek Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bydgoszczy, lub osobiście wpłacać w biurze T-wa.

Otwierając powyższą listę składek Zarząd T-wa zwraca się z prośbą do swoich członków, aby w miarę możliwości choć skromnemi datkami przyczynili się do stworzenia funduszu na założenie wymienionych gospodarstw

narybkowych. Dla informacji podajemy, że teren stawowy w Rakowni wynosi 11 ha, zaś obiekt w Bucharzewie składa się z jeziora o powierzchni 75 ha i terenu pod stawy sandaczowe i linowe ca 30 ha, oraz z terenu pod stawy pstragowe około 2 ha. Towarzystwo rozpoczęło już pracę przygotowawczą i niebawem przystąpi do budowy stawów. Brak jednak funduszy na ten cel stwarza kolosalne trudności. Budowa będzie kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych. Niewątpliwie spodziewamy się, że w pewnej mierze przyjdzie T-wu z pomocą Rząd oraz instytucje samorządowe, niemniej jednak nam, rybakom, powinno zależeć na jaknajprędszym założeniu tych gospodarstw narybkowych, wszyscy powinniśmy przyczynić się do wykończenia rozpoczętego dzieła, nikogo z członków T-wa nie powinno brakować na liście składek.

Wszyscy odczuwamy wielki brak narybków do zarybiania jezior, nie mamy szkoły rybackiej, gdzie młodzi rybacy mogliby się uczyć rybactwa. Te braki zostaną w wielkiej mierze usunięte, gdy zorganizujemy gospodarstwo narybkowe w Bucharzewie. Tam rybacy będą mogli nabywać tani i dobry narybek, tam młodzież rybacka będzie mogła odbywać praktykę rybacką i uczyć się racjonalnej gospodarki rybnej. Niechże więc nikogo z wielkopolskich i pomorskich rybaków nie braknie przy tworzeniu tak niezmiernie ważnej placówki dla rozwoju naszego rybactwa. Ofiarnością i choć skromnym wspólnym wysiłkiem wykażemy, że sprawa podniesienia i rozwoju rybactwa leży nam na sercu, a wówczas i czynniki rządowe i samorządowe przyjdą nam z wydatną pomocą.

## **Przedstawiciel T-wa w Radzie Pomorskiej Izby Rolniczej.**

Minister Rolnictwa przyznał Wielkopolskiemu i Pomorskiemu T-wu Rybackiemu prawo wyboru jednego radcy do Rady Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu. W tym celu w dniu 10 sierpnia 1929 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa, na którym przez aklamację radcą do Rady Pom. Izby Roln. został wybrany prezes T-wa p. Kazimierz Krzywoszyński z Trzemeszyna.

## **Rejestracja statutu T-wa.**

Zarząd Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego zawiadamia niniejszem swoich członków, że statut Wielkp. i Pom. T-wa Ryb. w brzmieniu uchwalonem na walnem zebraniu 16 lipca 1927 r. został zapisany w dniu 13 sierpnia 1929 r. w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy w rejestrze stowarzyszeń pod l. 51. Egzemplarze statutu zostaną wszystkim członkom w krótkim czasie rozesłane.

## **Z Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R.**

### **Tarło w 1929 r.**

Odpowiedzi nadesłane na ankietę Wydziału Rybackiego C. T. O. i K.R. za II kwartał 1929 r. posłużyły do opracowania przebiegu tarła w 1929 roku. Nawiasem należy nadmienić, że ilość osób, korespondujących w ankietach

ulega niewielkim odchyleniom od pewnej przeciętnej. Mianowicie ankieta, omawiająca tarło dała nieco więcej odpowiedzi, niż poprzednie, dotyczące zimowania.

Tarło tegoroczne było opóźnione w porównaniu z przyjętym przez tradycję okresem tarła w pierwszej połowie maja. W bieżącym roku do opóźnienia tarła prawdopodobnie przyczyniła się długa ostra zima, ciągnąca się niemal do kwietnia. W maju nastąpiło dość raptowne podwyższenie temperatury. W wielu miejscach kraju, zwłaszcza w zachodnich częściach Polski temperatura wody w końcu kwietnia dochodziła do  $+18^{\circ}\text{C}$ ., w pierwszym tygodniu maja opadając do  $14^{\circ}\text{C}$ ., a około 8 i 9 maja podniosła się przeciętnie na większym obszarze kraju do  $21^{\circ}\text{C}$ ., trwając w granicach 18 do  $21^{\circ}$  przez cały maj i nieco oziębiając się w ostatnich dniach maja.

Mimo jednak teoretycznie sprzyjającej temperatury wody tarło na całym obszarze Polski było raczej późne.

Jak załączony wykres wskazuje, uznano, jako najbardziej sprzyjające dni do puszczania na tarło: 13 i 14 maja, następnie wybitnie duża ilość osób puściła na tarło 18 maja — mniejsza nieco ilość przypada na 24 maja.

Tarło przypada w większej ilości razy na dzień 16, 20 i 24 maja. Wykres, dotyczący wylęgu ma silniejsze wygrzbiecie w dniach 18, 20, 28 maja, oraz 6 i 8 czerwca, a szczególnie duża ilość dni, w których nastąpił wylęg, przypada na 20, 25 i 28 maja.

Według nadesłanych informacji, najwcześniejsze tarło odbyło się 4-go maja, najpóźniejsze 1 czerwca. Najwcześniejszy wylęg był 8 maja, a najpóźniejszy 24 czerwca.

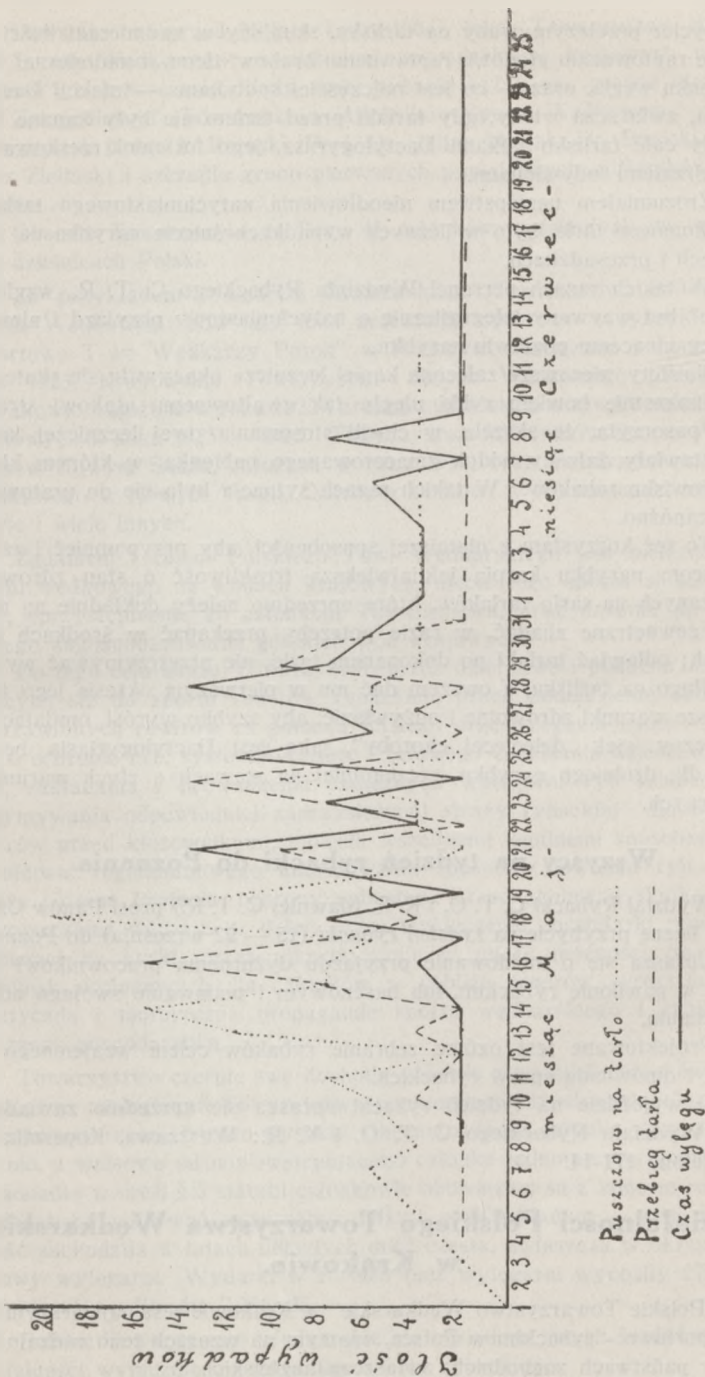
Tarlaki w roku bieżącym dość równomiernie wycierały się od czasu wpuszczenia. Z przesłanych danych wypada, że w 54% wypadkach tarło nastąpiło na drugi, lub trzeci dzień od wpuszczenia do tarliska. Narybek zaś wylęł się z ikry na 3 lub 6 dzień w 45% ogólnej ilości wypadków.

Gorszy obraz przedstawiają te cyfry, które ilustrują wypadki, gdzie człowiek chciał dopomóc naturze i często nieumiejętnie. Mamy na myśli czas od chwili wylęgu, do momentu, w którym wycier z tarliska przenoszono. Cyfry tu układają się dość chaotycznie i bynajmniej nie wykazują zależności od jakiegoś prawa hodowlanego.

Okres bowiem, jaki upłynął od momentu wylęgu z ikry do momentu przepuszczenia wylęgu z tarliska rozciąga się od 1 dnia (8%) do 21 dni (10%). Wykres, przedstawiający ten temat, przedstawia się conajmniej cudacznie i stwierdza, że istnieje niesłychanie duża różnorodność systemów hodowli w naszych gospodarstwach stawowych, które w danym wypadku są prawdopodobnie uzależnione od jakości i wielkości tarlisk i przepustek, lub lepszego, albo gorszego przygotowania hodowlanego kierownika. Da się w tej sprawie uczynić pewien terytorjalny podział, mianowicie krótko, bo do 5 dni przeważnie trzymany jest wycier w tarlisku w gospodarstwach Małopolski Zachodniej, woj. poznańskiego i województw śródkowych, zaś dłużej, bo do 20 dni przetrzymują wycier na tarliskach w gospodarstwach rybnych południowo-wschodnich i wschodnich województw.

Zbyt długie przetrzymywanie wycieru na tarlisku nie daje jednak dobrych rezultatów, gdyż, jak wiele gospodarstw stawowych odczuło u sie-





Wykonał J. W. Skrzędziecki

bie, wycier przetrzymywany na tarlisku, skupiony w nadmiernej ilości może ulec raptownemu głodowi, raptownemu brakowi tlenu, a nadmiernej ilości dwutlenku węgla, oraz — co jest najczęściej spotykane — infekcji Dactylogyrusa, zwłaszcza wtedy, gdy tarlaki przed tarłem nie były kąpane i zasiewały całe tarlisko jajkami Dactylogyrusa, jego formami rząskowatymi, lub dojrzałymi indywiduami.

Zrozumiałem następstwem nieodłowienia natychmiastowego tarlaków po dokonaniu tarła, było w licznych wypadkach śnięcie narybku na przepustkach i przesadzkach.

W takich razach personel Wydziału Rybackiego C. T. R., względnie „Bestu“ był wzywany telegraficznie o natychmiastowy przyjazd i niesienie pomocy ginącemu pogłowi narybku.

Niestety, niezawsze zalecona kąpiel lecznicza okazywała się skuteczna. Niejednokrotnie bowiem rybki uległy tak gwałtownemu atakowi strasznego pasorzyty, że skrzela, w chwili stosowania owej leczniczej kąpieli przedstawiały żaloszny widok zmacerowanego nabłonka, w którym kłębiło się rojowisko robaków. W takich razach sytuacja była nie do uratowania. Było zapóźno.

To też korzystam z niniejszej sposobności, aby przypomnieć i zalecić hodowcom narybku karpia jaknajwiększą troskliwość o stan zdrowotny puszczanych na tarło tarlaków, które uprzednio należy dokładnie na pasorzyty zewnętrzne zbadać, w razie potrzeby przekąpać w środkach leczniczych; odławiać tarlaki po dokonaniu tarła, nie przetrzymywać wycieru zbyt długo na tarlisku, a owszem dać mu w pierwszym okresie jego życia najlepsze warunki zdrowotne i odżywianie, aby szybko wyrósł, omijając niebezpieczny wiek „dziecięcej choroby“, jaką jest Dactylogyriasis, będący plagą dla drobnego narybku, szczególnie na stawach o złych warunkach sanitarnych.

### **Wszyscy na tydzień rybacki do Poznania.**

Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. (dawniej C. T. R.) prosi Panów Członków o liczne przybycie na *tydzień rybacki* (15 — 22 września) do Poznania.

Uprasza się o meldowanie przyjazdu dyżurnemu pracownikowi Wydziału w pawilonie rybackim, lub basenowym i podawanie swojego adresu w Poznaniu.

Projektowane jest ogólne zebranie rybaków celem wzajemnego poznania i omówienia spraw rybackich.

O wyjeździe na tydzień rybacki uprasza się uprzednio zawiadomić biuro Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R.: Warszawa, Kopernika 30, Nr. telefonu 171-14.

### **Z działalności Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego w Krakowie.**

„Polskie Towarzystwo Wędkarskie“ w Krakowie jest najstarszym klubem sportowo - rybackim w Polsce, opartym na wzorach tego rodzaju klubów w państwach zachodnich, zwłaszcza angielskich.

Powstało ono przed 25 laty (w r. 1904), jako „Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego i racjonalnej gospodarki na krajowych wodach górskich“, t. j. w czasie, kiedy sport rybacki był u nas prawie nieznanym.

Założycielami „Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego“ w Krakowie byli ś. p. hr. A. Potocki, Prof. Dr. Julian Nowak, Dr. Damski, Kazimierz Zieliński i szczupłe grono pierwszych prawdziwych miłośników wędkarstwa.

Obecnie Towarzystwo to liczy 43 członków, rozsiadłych we wszystkich dzielnicach Polski.

Za przykładem i wzorem Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego powstały inne zrzeszenia sportowo - rybackie, jak: „Sportowe T-wo Wędkarzy Potok“ w Krakowie, związane z początkiem roku 1923, Krakowskie Towarzystwo Sportu Wędkowego „Wędzisko“ w Krakowie, założone w roku 1922 i zreorganizowane gruntownie na zasadach sportowych w roku 1925 — 1926. Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego w Nowym Sączu, założone w roku 1927, oraz Towarzystwo Sportu Wędkowego w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu w Myślenicach, Stanisławowie i wiele innych.

Zadaniem i celem Polskiego Tow. Wędkarskiego jest pielęgnowanie sportu wędkowego na wodach krajowych, ujęcie tego sportu w ścisłe reguły, uprzystępnienie go członkom Towarzystwa, oraz dążenie do racjonalnego zagospodarowania górskich wód krajowych.

Do tego celu zdąża Towarzystwo przez dzierżawę i poddzierżawę nadających się do sportu rewirów rybackich, przez podniesienie rybostanu dzierżawionych rewirów za pomocą ścisłego przestrzegania ustawy rybackiej o ochronie ryb, systematycznego i celowego zarybiania dzierżawionych wód, zakładania i prowadzenia sztucznych wylęgarni ryb szlachetnych, utrzymywania odpowiedniej zaprzysiężonej straży rybackiej dla ochrony rewirów przed kłusownikami, tępienia wszelkimi legalnymi sposobami kłusownictwa, regulaminowego unormowania sposobów łowienia ryb, miary tychże i czasu łowienia, ochrony rybostanu przed zgubnymi skutkami zanieczyszczania wód i t. p., dalej: przez wykluczenie gospodarki rewirowej, obliczonej na zyski, przez utrzymywanie w miarę możliwości finansowej schronisk noclegowych dla członków w pobliżu rewirów, wreszcie przez praktyczną i teoretyczną propagandę sportu wędkarskiego i znajomości rzecznego gospodarstwa.

Towarzystwo czerpie swe dochody głównie z wkładek członków, które z uwagi na rozległe cele Towarzystwa, wymagające dużych wydatków, muszą być z natury rzeczy bardzo wysokie. Obecnie składka członka wynosi 400 zł. rocznie, a wpisowe od nowowstępującego członka jednorazowo również 400 zł., ponadto w myśl § 5 statutu członkowie obowiązani są z końcem roku gospodarczego pokrywać ewentualny deficyt poza wkładką — a ta ewentualność zachodziła w latach ubiegłych dość często, zwłaszcza w okresie rozbudowy wylęgarni. Wydatki w r. 1928 (bez wylęgarni wynosiły 27.380,13, dochód zaś z odłowów 7.266, 35.

Polskie Towarzystwo Wędkarskie nie ogranicza swych środków i swej działalności wyłącznie do dziedziny sportu rybackiego.

Pozostaje ono w ścisłych stosunkach z Krajowym Towarzystwem Rybackim w Krakowie, utrzymuje stały kontakt z Państwową Radą Ochrony Przyrody, pragnąc dostosować swą działalność do zadań i celów ochrony przyrody. Jest ono zarazem członkiem Ligi Ochrony Przyrody. Z Podhalem pozostaje w stałych stosunkach, idąc zawsze na rękę w miarę swej możliwości finansowej — potrzebom kulturalnym Podhala

I tak kilkakrotnie ofiarowało Towarzystwo bezinteresownie wydatniejsze zasilki na budowę schroniska turystycznego na Turbeczu i na budowę kościoła parafialnego w Ostrowsku.

W najbliższym zaś czasie Towarzystwo weźmie czynny udział w uzupełnieniu zbiorów Muzeum Tatrzańskiego imienia Chałubińskiego w Zakopanem z działu rybactwa.

Dzięki wpływom i stosunkom niektórych swych członków zainteresowały się polskim sportem wędkarskim wybitne osobistości polityczne państw zachodnich, które zapoznawszy się z terenem i organizacją sportową Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, nie szczędziły słów uznania, zachwytu i podziękowania. I tak w roku 1927 bawił na wodach Towarzystwa prof. Kemmerer, który wprost zachwycony był wodą i gospodarką rewirów Dunajca i w liście do jednego z członków T-wa jeszcze niedawno pisał:

„Chwile, spędzone na waszych rewirach były najprzyjemniejszymi, jakie przeżyłem w Polsce“. Jest to dowodem, że należycie i umiejętnie zorganizowany polski sport wędkarski może być jednym z najskuteczniejszych środków propagandy Polski zagranicą i z tego punktu widzenia posiada niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Jednym z głównych środków, zapomocą których zdąża konsekwentnie Polskie Towarzystwo Wędkarskie do osiągnięcia wytkniętych zgóry zadań i celów sportowej gospodarki rybnej, jest własna wylęgarnia ryb łososiowatych w Nowym Targu na Kowańcu.

Zakład jest czynny od jesieni 1923 i należy do największych tego rodzaju zakładów nie tylko w Polsce, ale w całej środkowej Europie. Podczas, gdy w pierwszym roku istnienia wyprodukował 120.000 sztuk narybku łososia i 60.000 sztuk narybku pstrąga, to obecnie w roku 1928 — 29 znajduje się i wychowuje na aparatach wylęgarni przeszło milion sztuk ikry łososia i około 400.000 sztuk ikry pstrąga, a zdolność produkcyjna całej wylęgarni (t. j. pojemność wszystkich 70 wielkich aparatów) jest o wiele większa (około 2 miliony ziarn ikry).

Zakład umożliwia nie tylko racjonalną gospodarkę i intensywne zarybianie górnego Dunajca i innego dorzecza Wisły, co ma ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarstwa rybnego na całym Dunajcu, Wiśle i na wybrzeżu bałtyckim, ale także umożliwia zebranie odpowiedniej ilości egzemplarzy łososi dla pracowni rybackich i przeprowadzenia badań i studiów naukowych.

Polskie Towarzystwo Wędkarskie ułatwia z całą gotowością te badania i uznając ich wielką wartość i potrzebę, gotowe jest zawsze najgoręcej je popierać.



## Osobiste.

W dniu 3 sierpnia b. r. odbył się w Lublinie ślub p. Aleksandra Tuszko z p. Hanną Ślaską.

Koledze, który od szeregu lat pracuje na polu rybactwa w Wydziale Rybackim C. T. R. i Towarzystwie „Best“, składamy imieniem redakcji „Przeglądu Rybackiego“ wiele jak najlepszych życzeń — pomyślności.

## Od Administracji.

Niniejszem wyjaśniamy, że numer lipcowy i sierpniowy „Przeglądu Rybackiego“ wysłaliśmy za zaliczeniem pocztowem tym z pośród P. P. Prenumeratorów którzy zalegali z prenumeratą od 1 kwietnia b. r., pobierając w ten sposób opłatę od 1 kwietnia 1929 r.

Jednocześnie komunikujemy, że niewpłacenie przedpłaty za trzeci kwartał b. r. do dnia 30 września spowoduje wstrzymanie dalszej ryczałtowej wysyłki pisma. Doręczanie „Przeglądu Rybackiego“ za zaliczeniem pocztowem podnosi koszt prenumeraty o dwa złote.

## RYNKI RYBNE.

### Polski rybacki handel zewnętrzny w maju i czerwcu 1929 r.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, polski eksport łososi świeżych wyniósł w maju r. b. 515 q. wartości 413 tys. zł.; w czerwcu zaś, dzięki ukończeniu połowów tych ryb na polskim wybrzeżu morskiem, spadł on do 64 q. wartości 61 tys. zł. Głównymi odbiorcami w tym wypadku byli Niemcy (370 q. w maju, 58 q. w czerwcu). Łososi suszonych, wędzonych i solonych wywieźliśmy w maju 9 q. wartości 8 tys. zł., przywożąc 20 q. wartości 13 tys. zł., podczas gdy w czerwcu tylko importowaliśmy je przyczem import ten zamyka się cyfrą 13 q. wartości 8 tys. zł. Innych ryb

morskich świeżych sprowadziliśmy w maju 1212 q. wartości 119 tys. zł., eksportując ich 9 q., w czerwcu import ten spadł do 302 q. wartości 30 tys. złotych, a eksport wzrósł do 105 q. wartości 13 tys. zł.

Ryb morskich solonych, suszonych i wędzonych (prócz śledzi) przywieźliśmy w maju 370 q. wartości 47 tys. zł., w czerwcu 518 q. wartości 58 tys. zł., wywożąc ich w maju 3 q., w czerwcu 15 q.

Karpi świeżych importowaliśmy w maju 1142 q. wartości 345 tys. zł., w czerwcu 742 q. wartości 228 tys. zł., przyczem głównymi naszymi importerami były: Jugosławia (791 i 676 q.) i Węgry (350 i 65 q.).

Sandacze świeżych w ciągu dwóch tych miesięcy sprawozdawczych przywieźliśmy łącznie 381 q. wartości 105 tys. zł.

Innych ryb słodkowodnych świeżych sprowadziliśmy w maju 3048 q. wartości 423 tys. zł., wywożąc ich 92 q. wartości 37 tys. zł.; w czerwcu 1122 q. wartości 161 tys. zł., eksportując 220 q. wartości 97 tys. zł.

Śledzi mrożonych przywieźliśmy w maju 1021 q. wartości 38 tys. zł., głównie z Norwegii (891 q.), wywożąc ich 383 q. wartości 14 tys. zł., przeważnie do Niemiec (296 q.); w czerwcu cyfry te spadły: w imporcie do 13 q., w eksporcie do 0,3 q.

Najpoważniejszą pozycję w naszym przywozowym bilansie handlowym zajmują śledzie solone, przyczem konsumcja ich stale wzrasta, czego dowodem są następujące cyfry: pierwsze półrocze 1928 r. przywóz—306 845 q. wartości 20.305 tys. zł., ten sam okres 1929 r.—394.118 q. wartości 24.399 tys. zł. Dostarcza nam ich w pierwszym rzędzie Anglja, gdyż w maju na ogólną cyfrę 30.527 q. — 27.810 q.; w czerwcu na 31.136 q. — 27.918 q. Wędzonych wreszcie śledzi sprowadziliśmy łącznie w ciągu dwóch miesięcy sprawozdawczych 314 q. wartości 29 tys. zł., przyczem z sumy tej Łotwa dostarczyła nam 296 q.

Ryby marynowane w oliwie i faszerowane zajmują w naszym imporcie za maj i czerwiec pokazną cyfrę 1002 q. wartości 564 tys. zł., z czego Francja importowała do nas 887 q. Należy zauważyć, iż eksport nasz w tej pozycji wyniósł w czerwcu 648 q. wartości 194 tys. zł. przy zaledwie 3 q. w pierwszym półroczu 1928 r. i 2 q. — 1929 r.

Konserw rybnych sprowadziliśmy w maju 32 q., w czerwcu 55 q. łącznej wartości 45 tys. zł., wywożąc ich w maju 318 q., podczas gdy w czerwcu eksport ten spadł do 0,1 q.

Natomiast raków, homarów, krewetek, ślimaków i ostryg przywieźliśmy w maju 584 q. wartości 79 tys. zł., w czerwcu 641 q. wartości 84 tys. zł., przywożąc ich łącznie 3,3 q. Głównym odbiorcą tych produktów były Niemcy (1181 q.).

Ryb obsadowych i narybku importowaliśmy w maju 11 q. wartości 4 tys. zł., z czego z Niemiec 7 q., w czerwcu natomiast nie sprowadzaliśmy żadnych ryb obsadowych. Zaznaczyć należy, iż w pierwszej połowie 1929 r. przywieźliśmy narybku 26 q., podczas gdy w tym samym okresie 1928 r.—114 q.

Muszli morskich i rzecznych importowaliśmy w maju i czerwcu 748 q. wartości 167 tys. zł., a gąbek 15 q. wartości 48 tys. zł.

## Wykaz cen łubinu niebieskiego w m. sierpniu 1929 r.

Dane, nadesłane przez Centralę Stow. Rolniczo-Handlowych w Warszawie.

data	Ceny łubinu pg. notowań miejscowych franco stacja załadowania			Ceny łubinu pg. notowań berlińskich franco stacja załadowania					
	najniższa za 100 kg.	najwyższa za 100 kg.	przeciętna za 100 kg.	najniższa za 100 kg.		najwyższa za 100 kg.		przeciętna za 100 kg.	
	zł.	zł.	zł.	zł.	Mk. n.	zł.	Mk. n.	zł.	Mk. n.
1.				44,62	21.—	46,75	22.—	45,68	21 50
2.				44,62	21.—	46,75	22.—	45,68	21,50
3.				44,62	21.—	46,75	22.—	45,68	21,50
4.				—	—	—	—	—	—
5.				44,62	21 —	46 75	22.—	45,68	21,50
6.				44,62	21.—	46 75	22.—	45 68	21,50
7.				44,62	21.—	46,75	22.—	45,68	21,50
8.				44,62	21.—	46,75	22 —	45,68	21,50
9.				44,62	21.—	46,75	22 —	45,68	21,50
10.				44 62	21.—	46,75	22.—	45,68	21,50
11.				—	—	—	—	—	—
12.				44,62	21.—	46,75	22.—	45,68	21,50
13.				44 62	21.—	46,75	22.—	45 68	21,50
14.				40,37	19.—	46,75	22.—	43,56	20,50
15.				40,37	19.—	46,75	22.—	43,56	20,50
16.				—	—	—	—	—	—
17.				40,37	19.—	46,75	22.—	43,56	20,50
18.				—	—	—	—	—	—
19.				40,37	19.—	46,75	22.—	43,56	20,50
20.				40,37	19.—	46,75	22 —	43,56	20,50

Tranzakcyj na łubin w miesiącu sierpniu na giełdzie zbożowo-towarowej w Warszawie nie było.

Cena rynkowa łubinu niebieskiego wynosiła przeciętnie w powyższym okresie czasu 24 — 25 zł. za 100 kg. luzem franco wagon stacja załadowania w b. Kongresówce. Zainteresowanie łubinem jako karmą dla ryb—słabe.

# **Wykaz cen na ryby w Warszawie** Dane, nadesłane przez Związek Producentów Ryb.

D A T A	Karpie żywe *)	Karpie żywe	Liny żywe	Liny śnięte	Karasie żywe	Karasie śnięte	Szczupaki śnięte	Sandacze wiśl.	Sandacze mrożone	Jesiotry	Łososie	Węgorze	Sumy krajane	Sielawy	Ślizey	Cyrty	Leszcze	Średnica	Drobnica
19.VII—26.VII 1929	6.00	6.75	6.00	4.75	7.25	4.50	6.75	7.00	—	—	13.50	7.00	5.00	—	7.00	—	5.75	3.50	2.25
26.VII—2.VIII 1929	5.70	7.00	5.50	4.00	6.75	4.00	5.25	6.75	—	—	12.75	7.00	4.75	—	6.50	—	5.00	3.00	2.00
2.VIII—9.VIII 1929	5.70	6.25	5.25	4.00	6.25	4.00	5.25	6.75	—	—	11.50	7.00	4.75	—	6.00	—	4.75	2.40	1.75
9.VIII—16.VIII 1929	5.35	6.10	—	3.75	—	—	5.50	—	—	—	—	6.50	—	—	—	—	—	—	—
16.VIII—23.VIII 1929	5.00	5.65	7.00	4.50	7.00	4.50	5.00	7.50	—	—	13.00	9.00	5.50	—	6.50	—	4.75	2.50	1.25

## **Rybołówstwo morskie w miesiącu lipcu 1929 r.**

W lipcu złowiono na polskim wybrzeżu morskim około 266,834 kg. ryb, ogólnej wartości 353,449 zł., a mianowicie: flonder 178,620 kg. (cena 1 kg. — zł. 1), skarpie 21,220 kg. (1 kg. — zł. 1,20), śledzi 15,735 kg. (1 kg. — zł. 0,80), łososi i troci 1,481 kg. (1 kg. — zł. 5—6), węgorzy 12,253 kg. (1 kg. — zł. 3 50), pomuchli 12,885 kg. (1 kg. — zł. 1), makreli 6,121 kg. (1 kg. — zł. 4), kwapów 20,890 kg. (1 kg. — zł. 1,50).

Naogół pogoda sprzyjała rybakom. Dni burzliwych, uniemożliwiających rybołówstwo było zaledwie 3.

Podstawową zdobyczą w lipcu, podobnie jak i w ub. miesiącu były fląsugi poławiane przeważnie włokami. Sieci stawne i haczyki dały mniejsze rezultaty niż w czerwcu, co się odbiło przede wszystkim na połowach w obwodzie puckim.

Rozporządzo połow makreli ze średnim rezultatem. Węgorze poławiano z niezłym rezultatem. W przygotowaniu do jesiennych połowów tej ryby podzielano już tereny połowu między poszczególne maszperie. Naogół połowy wypadły średnio, utrzymując się ilościowo na wysokości ub. miesiąca, wartość ich jednak wzrosła o przeszło 70,000 zł.

Zgłoszono stratę około 40 stawnych sieci flądrowych zniszczonych przez przejeżdżające statki i kutry poławiające włokami.

Wędzarnie na wybrzeżu pracowały b. słabo. Uwędzono około 12,000 kg. przeważnie pląstug, węgorzy i makreli.

\*) Dla karpia podano ceny hurtowe i detaliczne, dla innych ryb tylko detaliczne.



## Wykaz cen na ryby w Krakowie.

Dane nadesłane przez Komisariat targowy.

Nazwa ryb	26-VII-1929	2-VIII-1929	9-VIII-1929	16-VIII-1929
Brzany . . . . .	7,00—8,00	7,00—8,00	7,00—8,00	7,00—8,00
Drobne wiślane . .	—	2,50—3,50	2,50—3,50	2,50—3,00
Karpie żywe . . . .	7,00—7,50	7,00	6,00—7,00	6,00—7,00
Leszcze . . . . .	7,00—7,50	8,00	7,00—7,50	7,00—7,50
Liny . . . . .	6,00—7,00	7,00	6,00	6,00
Łososie . . . . .	13,00—15,00	15,00	12,00	—
Okonie . . . . .	3,50—4,00	4,00	4,00	4,00
Sandacze . . . . .	7,50—8,00	10,00	7,00—8,00	7,00—8,00
Sumy . . . . .	3,50—4,00	4,00—5,00	4,00	4,00
Świnki . . . . .	6,00—7,00	6,50	6,50—7,00	6,50—7,00
Szczupaki . . . . .	7,50—8,00	8,00—10,00	7,00—8,00	7,00—8,00
Węgorze. . . . .	6,00—7,00	6,00—7,00	6,00	6,00

## Wykaz cen na ryby w Poznaniu.

Dane nadesłane przez Magistrat.

Nazwa ryb	24-VII-1929	31-VII-1929	7-VIII-1929	14-VIII-1929
Drobne ryby . . . .	1,60—2,00	1,60—2,00	1,60—2,00	1,60—2,00
Karasie . . . . .	3,50—4,00	3,40—4,00	4,00—5,00	4,00—5,00
Karpie . . . . .	6,00—6,00	6,00—7,00	6,00	6,00
Leszcze . . . . .	4,00—4,40	4,00—4,40	4,00—4,40	4,00—4,40
Liny . . . . .	5,20—6,00	5,20—6,00	6,00	6,00
Okonie . . . . .	3,00—3,60	3,00—3,60	—	—
Sumy . . . . .	4,00—5,00	4,00—5,00	4,00—5,00	4,00—5,00
Szczupaki . . . . .	7,00—7,60	7,00—7,30	6,00—7,00	6,00—7,00
Węgorze. . . . .	7,00	7,00	6,00	6,00

## Wykaz cen na ryby w Brześciu nad Bugiem.

Dane nadesłane przez Magistrat miasta.

Nazwa ryb	2-VIII 1929 r.	9-VIII 1929 r.
Karpie żywe . . . . .	4.40	4.40
Szczupaki żywe . . . . .	4.30	4.30
Ryby śnięte. . . . .	3.50	3.50
Drobne ryby żywe . . . . .	1.50	1.50

## Wykaz cen na ryby w Toruniu.

Dane nadesłane przez Prezydium miasta.

Nazwa ryb	2-VIII-1929	9-VIII-1929	16-VIII-1929	23-VIII-1929
Brzany . . . . .	3 00	4.00	4.00	—
Drobne ryby . . .	1.40	—	1.20	1.40
Karasje . . . . .	3.00—3.60	3.00—4.00	3.20	2.60—3.60
Karpie . . . . .	—	5.00	—	—
Leszcze . . . . .	2.00—3.60	3.00	2.00—4 00	2.00—3.60
Liny . . . . .	3.60—4.00	3.00—4.00	3.00—4.00	2.80—3.60
Łososie . . . . .	—	8.00	10.00	—
Miętuzy . . . . .	3.00—3.60	3 60	—	3.00
Okonie . . . . .	2.00—3.00	2.00—2.40	3.00	2.00—3.00
Płotki . . . . .	1.60—2.00	1.60—2.00	1.40—2.40	2.00—2.40
Sandacze . . . . .	6.00	6.00—7.00	6.00	5.00—6.00
Sumy . . . . .	3,40	3.60	3.60	3.60
Szczupaki . . . . .	2.40—5.00	2.40—5.00	2 40—4.40	2.00—4.40
Węgorze . . . . .	3.00—6.00	3.60—6 00	4.00—6.00	3.00—6.00
Wzdregi . . . . .	—	—	2.60	—
Raki (jedna kopa)	4.00—8.00	6.00—7.00	6.00	6 00

## Wykaz cen na ryby w Bydgoszczy.

Dane nadesłane przez Magistrat miasta.

Nazwa ryb	27-VII—17-VIII-1929
Karasje . . . . .	4.00
Leszcze . . . . .	4.00
Liny . . . . .	5.00
Okonie . . . . .	2.00
Płotki . . . . .	2.00
Szczupaki . . . . .	5.00
Węgorze . . . . .	6.00

# Wykaz cen na ryby w Białymstoku.

Dane nadesłane przez Magistrat miasta.

Nazwa ryb	26-VII 1929	2-VIII 1929	9-VIII 1929	16-VIII 1929
Jazie odbór śnięte .	3.50 — 3.75	—	—	3.25 — 4.00
„ „ żywe .	4.25 — 4.50	3.50 — 4.25	4.25 — 4.75	4.25 — 5.00
„ dubelt śnięte	2.50 — 2.75	—	—	2.50 — 3.00
„ „ żywe .	3.00 — 3.50	2.50 — 3.00	—	3.00 — 3.50
„ średnica śn. .	2.00 — 2.25	—	—	—
Karasie odb. śnięte	3.00 — 3.50	—	—	—
„ „ żywe	4.00 — 4.50	3.50 — 4.25	4.00 — 4.50	4.00 — 5.00
„ dub. śnięte	2.50 — 2.75	—	—	—
„ „ żywe	3.00	2.50 — 3.00	3.00 — 3.25	2.50 — 3.25
„ śred śnięte	2.00 — 2.25	—	—	—
„ „ żywe	2.50	2.00 — 2.50	2.50 — 2.50	2.00 — 2.75
„ drobne śn.	1.25 — 1.50	—	—	—
„ „ żywe	1.50 — 1.75	1.25 — 1.50	1.50	1.50 — 2.00
Karpie odbór żywe	—	5.50 — 6.00	5.00 — 6.00	5.00 — 5.50
Liny odbór śnięte .	3.50 — 4.00	—	—	3.50 — 4.00
„ „ żywe .	4.00 — 4.50	3.50 — 4.25	4.50 — 4.75	—
„ dubelt śnięte	2.50 — 3.00	—	—	2.00 — 2.50
„ „ żywe .	3.00 — 3.25	2.50 — 3.00	3.00 — 3.25	—
Okonie dubelt . .	2.50 — 2.75	2.00 — 2.50	2.25 — 2.50	2.50
„ średnica .	1.50 — 2.00	1.50 — 2.00	1.50 — 2.00	1.50 — 2.00
„ drobne . .	0.75 — 1.00	0.80 — 1.00	0.80 — 1.00	0.90 — 1.00
Płotki dubelt. . .	2.25 — 2.75	2.00 — 2.50	2.25 — 2.50	2.25 — 2.75
„ średnica . .	1.50 — 2.00	1.50 — 2.00	1.50 — 2.00	1.50 — 2.00
„ drobne. . .	0.80 — 1.00	0.80 — 1.00	0.80 — 1.00	0.90 — 1.00
Szczupaki odb. śn.	4.00 — 4.25	2.50 — 3.00	3.00 — 4.00	3.00 — 3.50
„ „ żywe	4.75 — 5.25	3.50 — 4.50	4.00 — 4.50	4.00 — 4.50
„ dubelt śnięte	2.50 — 3.00	2.00 — 2.50	2.50 — 3.00	2.00 — 2.25
„ „ żywe .	3.00 — 3.50	2.50 — 3.00	3.00 — 3.25	3.00 — 3.50
„ średn. śn. .	2.00 — 2.25	—	—	—
„ „ żywe	2.50 — 2.75	2.25 — 2.50	2.00 — 2.50	2.50 — 3.00

## Wykaz cen na ryby w Pińsku.

Dane nadesłane przez Magistrat miasta.

N A Z W A R Y B	I.VII — 31.VII 1929 r.
Jazie wyborowe żywe . . . . .	2.10 — 2.30
„ „ śnięte . . . . .	1.80 — 2.00
„ drobne żywe i śnięte. . . . .	1.00 — 1.20
Karasie wyborowe żywe i śnięte . . . . .	1.60 — 1.80
„ drobne „ „ . . . . .	0.90 — 1.00
Okonie wyborowe żywe . . . . .	0.80 — 1.00
„ „ śnięte . . . . .	0.70 — 0.90
„ drobne żywe i śnięte. . . . .	0.50 — 0.60
Płotki wyborowe żywe i śnięte . . . . .	1.00 — 1.20
„ drobne śnięte . . . . .	0.40 — 0.50
Sumy wyborowe żywe i śnięte . . . . .	1.20 — 1.30
Szczupaki wyborowe żywe . . . . .	1.80 — 2.10
„ „ śnięte . . . . .	1.60 — 1.80
„ drobne żywe i śnięte . . . . .	0.80 — 1.00

## Wykaz cen na ryby w Wilnie.

Dane nadesłane przez Magistrat miasta.

Nazwa ryb	26—VII—1929 r.		2—VIII—1929 r.		9—VIII—1929 r.		16.VIII.29
	detal	hurt	detal	hurt	detal	hurt	hurt
Dr. ryby	0.50—0.80	0.45—0.60	0.50—0.70	0.40—0.50	—	0.30—0.40	0.30—0.40
Jazie	—	—	3.00—3.50	—	—	—	—
Karasie	3.00—3.25	—	2.20—3.00	1.50—1.75	—	—	—
Karpie	—	—	—	—	—	—	4.00
Leszcze	3.00—4.00	—	3.00—4.50	—	—	2.00	2.00—2.50
Liny	4.00—4.50	—	4.00—4.50	—	2.80—3.00	—	—
Łososie	4.00—5.00	—	—	4.50	—	4.00—4.50	3.00—4.00
Minogi	3.00—3.50	—	—	—	—	—	—
Okonie	2.50—3.00	1.50	2.00—2.50	1.50	1.50—2.00	1.50	1.50—2.00
Płotki	2.50—3.00	1.00—1.50	2.00—2.50	0.80—1.00	1.00—1.20	0.80—1.00	0.80—1.00
Sandacze	—	—	—	2.50—2.75	—	—	2.50—2.75
Sielawy	2.50—3.00	—	2.50—3.00	2.50—3.00	—	2.50—3.00	2.50—3.00
Sumy	—	—	—	—	—	1.50—1.75	1.50
Szczupaki	3.00—3.50	2.25—3.20	3.00—4.00	1.50—2.00	2.50—3.00	2.00—2.50	1.75—2.50
Wąsacze	4.50—5.00	—	4.00—4.50	—	—	—	—
Węgorze	—	3.50	—	4.00	—	3.50	3.00



# Wykaz cen hurtowych na ryby w Berlinie.

W czasie od dn. 29-VII do dn. 25-VIII 1929 r.

NAZWA RYB	Za 1 f. niem. (500 grm.) mk. niem.	Za 1 kg. Zł. pol.
<b>Ryby żywe</b>		
Szczupaki niesortowane . . . . .	1,30 — 1,55	55,1 — 6,57
„ duże . . . . .	1,10 — 0,98	4,67 — 4,16
„ średnie . . . . .	1,00 — 1,20	4,24 — 5,09
Sandacze duże	—	—
„ małe		
„ mrożone		
Liny porcjowe . . . . .	1,25 — 1,70	5,30 — 7,20
„ niesortowane . . . . .	1,40 — 1,90	5,94 — 8,06
Węgorze niesortowane . . . . .	2,25 — 2,00	9,54 — 8,48
„ duże . . . . .	2,45 — 2,10	10,39 — 8,90
„ średnie . . . . .	2,00 — 1,80	8,48 — 7,63
„ średnio-małe . . . . .	1,70 — 1,20	5,30 — 5,09
„ małe . . . . .	—	—
Leszcze niesortowane . . . . .	—	—
„ duże . . . . .	—	—
„ małe . . . . .	—	—
Okonie . . . . .	1,00 — 1,00	4,24 — 4,24
Płocie niesortowane . . . . .	0,35 — 0,44	1,49 — 1,87
„ duże . . . . .	—	—
Karpie . . . . .	—	—
<b>Ryby świeże</b>		
Szczupaki duże. . . . .	0,45 — 0,63	1,91 — 2,67
„ średnie . . . . .	0,85 — 0,94	3,60 — 3,99
„ małe . . . . .	0,85 — 1,70	3,60 — 2,97
Sandacze duże . . . . .	1,40 — 1,52	5,94 — 6,45
„ małe . . . . .	0,86 — 1,10	3,65 — 4,67
Węgorze duże . . . . .	1,40 — 1,60	5,94 — 6,78
„ małe . . . . .	0,90 — 1,45	3,82 — 1,91
Liny duże . . . . .	1,60 — 1,10	2,54 — 4,67
„ małe . . . . .	—	—
Okonie niesortowane . . . . .	0,40 — 0,45	1,70 — 1,91
„ duże . . . . .	0,65 — 0,50	2,76 — 2,12
„ małe . . . . .	0,20 — 0,15	0,85 — 0,64
Płocie niesortowane . . . . .	0,15	0,64
„ duże . . . . .	0,25	1,06
Leszcze niesortowane . . . . .	—	—
„ duże . . . . .	—	—
Węgorze wędzone. . . . .	—	—

# Wykaz cen detalicznych na ryby w Gdańsku

W czasie od 29/VII do 25/VIII 1929 r.

NAZWA RYB	Za 1 f. niem. (500 gr.) Guld. Gdań.	Za 1 kg. Zł. pol.
Ryby świeże		
Łososie . . . . .	3,00	10,32
Węgorze . . . . .	2,25 — 2,75	7,74 — 9,46
Liny . . . . .	1,70 — 1,75	5,85 — 6,02
Szczupaki . . . . .	1,30	4,47
Okonie . . . . .	1,10	3,78
Karasie . . . . .	1,10	3,78
Cyrt . . . . .	0,70	2,41
Sandacze . . . . .	1,75 — 1,20	6,02 — 4,13
Węgorze wędzone . . . . .	4,00 — 3,75	13,76 — 12,90

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Zawód rybaka, jako najlepsza szkoła dla wodza narodu.**

Wędkarstwo jest sportem uprawianym już przez niejednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych. Grover Cleveland był dwukrotnie odwoływany od wędkowania do spełnienia ciężkich obowiązków prezydenta. Roosevelt z równym zapałem polował na grubego zwierzę, jak i czatował z wędką na pstrągi nad potokiem. Calvin Coolidge był rybakiem, wreszcie jest nim też obecny prezydent Hoover.

Takie zamięłowanie wybierania rybaków na wodzów narodu tłumaczy sobie Amerykanie tem, że zawód ten, jest najodpowiedniejszym przygotowaniem do zawodu prezydenta.

Prezydent bowiem jak dobry rybak musi być cierpliwy i wytrwały, taktowny, zręczny, milczący przy robocie, wrażliwy na każde poruszenie, uważny na wszystko, niezrażający się przeciwnościami, przewidujący potrzeby, skromny w powodzeniu, spokojny podczas

klęski — musi być tym który kieruje pewnie sterem łodzi państwowej. Czyż wszystkiego tego nie wymagamy od dobrego rybaka?

To też obecny prezydent Hoover objąwszy swój urząd nie zarzucił szlachetnego sportu — wędkarstwa, któremu oddaje się z zapałem w wolnych chwilach.

„Nie piję — powiada prezydent — nie objadam się, nie tracę energii, kręcąc się w kółko — natomiast, jak tylko mam czas, idę na ryby”.

**Zarybianie wód Małopolski łososiem i pstrągiem.**

W dniu 14 — 29 maja zostało wpuszczone na rachunek Ministerstwa Rolnictwa do dorzecza Wisły 1.400.000 sztuk narybku łososia i 240.000 sztuk narybku pstrąga (*Salmo fontinalis*), a mianowicie, do rzeki Dunajca — 760.000 szt. narybku łososia i 240.000 sztuk narybku pstrąga, do rzeki Skawy 380.000 sztuk narybku łososia, do

rzeki Raby 200,000 szt. narybku łososia, do rzeki Soły 60,000 szt. narybku łososia. Razem 1.400.000 szt. narybku łososia i 240,000 szt. narybku pstrąga.

Narybek ten został wyprodukowany w wylęgarniach: Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Targu (łosos), Miłośników Sportu Wędkarskiego w Nowym Sączu (łosos) i hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku (pstrąg). Był on dobrze rozwinięty i doskonale przetrzymał transport. Powyższa akcja nie dotyczy zarybiania, które obowiązani byli uskutecznić użytkownicy rewirów rybackich, a które w roku bieżącym wynosiło 967 000 sztuk narybku łososia i 861.000 sztuk narybku pstrąga.

### Zarybianie wód szklistym narybkiem węgorza w Niemczech w 1929 r.

Długotrwała i ciężka zima bieżącego roku wpłynęła ujemnie na połowy szklistego narybku węgorza w Anglii. Ciąg „montée”, który w dolnym biegu rzeki Seweru zwykle rozpoczyna się na początku marca w roku bieżącym znacznie się opóźnił. Stacja połowu „montée” w Epney nad Sewerem w marcu wytransportowała na kontynent tylko 300.000 szt. narybku. Dopiero w środku i pod koniec kwietnia ukazały się w rzece Seweru gęste ławice „montée”. Dzięki czemu stacji w Epney udało się odłowić i wytransportować do Hamburga ogółem 1.700 kg. — czyli 6.738.000 szt. narybku węgorza. Z tej ilości na Niemcy przypada—1.262 kg.—czyli 5 048.000 szt., na Polskę 375 kg.—1.500.000 szt. Szwecję 25 kg.—100.000, Anglię 20 kg. 40.000, na inne kraje 2.5 kg.—10.000 szt. Stosunkowo duże zamówienia Irlandji i Holandji nie mogły być wykonane z braku materiału zarybieniowego węgorza. Według sprawozdania Niemieckiego Związku Rybackiego narybek węgorza wszędzie doszedł w doskonałym stanie. Przeciętne straty nie przekraczały 2 %.

Stacja połowu „montée” w Epney nad rzeką Sewerem została założona przez Niemiecki Związek Rybacki w 1907 roku. W latach 1914—1924 stacja była nieczynna. Za okres lat 1908—1929 stacja odловиła 64 026.000 sztuk „montée”. Któręci zarybiono głównie wody Niemiec.

### Gospodarka rybna na terenie

#### Białorusi Sowieckiej.

Rybołówstwo na bogatej w jeziora i rzeki B. S. S. R. ma znaczne widoki rozwoju tembardziej, że posiada odpowiednie rynki zbytu. Odłowy jednak na skutek zniszczeń wywołanych rabunkową gospodarką w okresie wojennym i rewolucyjnym zmniejszyły się minimalnie do 1/3 produkcji przedwojennej. Obecnie władze sowieckie czynią wysiłki, idące w kierunku odbudowy tej gałęzi produkcji. W 1928 r. produkcja ryb na Białorusi osiągnęła cyfrę 9420 tonn. Obszar jezior białoruskich wynosi ca. 82,000 ha. powierzchnia zalewu gospodarstw stawowych — około 1,400 ha. Narybek specjalnie t. zw. galicyjskich karpi hoduje się w 19 miejscach, a w okręgu Połockim zaprowadza się hodowlę raków.

### Rybacktwo we Włoszech.

Rząd włoski wydał ostatnio nowe rozporządzenie, z racji którego towarzystwa rybackie i spółki rybackie eksploatujące tereny rybackie obowiązane są do sprzedaży ryb bezpośrednio konsumentom i fabrykom przetwórczym. Zarządzenie to ma na celu uniknięcie zbyt drogiego pośrednictwa przy sprzedaży i skupie ryb przez hurtowników.

M. S.

### Śnięcie cierników w Finlandji.

Ciernik w Finlandji posiada znaczne znaczenie gospodarcze. W okresie wojny zużytkowywano go do wytapiania tłuszczu. Odpadki służyły za pokarm trzodzie chlewnej („Fiskeritidskr. f. Finland 29 a. 21). Obecnie eksploatacja tych ryb jest kontynuowana w Björkö i Friedrikshamen. W ostatnich latach połowy ciernika stale się zmniejszają. Przyczyną tego faktu są masowe śnięcia jego w zatoce Fińskiej. Podczas lata 1927 roku przyczyną śnięcia we wschodniej części zatoki był pasorzyt *Nosema anomalum*. Pasorzyt ten wytwarza w mięśniach, na skórze, białe zgrubienia, guzy, powodując następnie powolne odrętwienie ryby i śmierć. Biologia tego pasorzyta bliżej nie jest znana.

### Pasorzyt skrzek „Ergasilus“.

W ostatnich latach w Prusach Wschodnich początkowo na pogłowiu lina, w r. 1928 na okoniu a nawet na sielawie pasorzytuje skorupiak pasorzytniczy „Ergasilus sieboldi”. Występowanie tego pasorzyta rozszerza się coraz więcej.

M. S.

### Sczęśliwy połów.

Pisma niemieckie donoszą, że w małym jeziorze Selment, położonym w Prusach Wschodnich, złapano w tych dniach w jednej toni siedem karpia, łącznej wagi 76 kg., z czego jedna sztuka, długości 92 cm. i 62 cm., osiągnęła 12 kg. wagi.

S. K.

### Zasilanie stawów nawozem z chlewni.

W majątku Meissendorf Dr. Hörchner przeprowadzał badania nad wpływem dodatku nawozu świńskiego na przyrost karpia. (Tierärztliche Rundschau Nr. 19 r. 1929). Nawóz z chlewni od 50 sztuk świń spławiany był rynną do stawu 5 hektarowego. Staw o wy-

dajności naturalnej 7 q dawał przyrost 23 q przy skarmianiu 64 q łubinu na ha.

Przy zasilaniu go nawozem z chlewni przy tej samej obsadzie i żywieniu dał przyrost 38 q. Autor wyliczył, iż 1.5 funta niestrawnej suchej substancji świeżego kału daje przyrost 1 funt mięsa rybiego.

M. S.

### Kurs hydrobiologii w Konstancji.

W dniach 5—17 VIII 1929 r. odbędzie się kurs hydrobiologii w Konstancji nad jeziorem Bodeńskim.

Wymagane jest odpowiednie przygotowanie z botaniki, zoologii i znajomości użycia mikroskopu. Wykłady przewidywane są: z limnologii, hydrografii, fauny i flory, rybostanu, pasorzytów, ornitologii, i geologii jeziora Bodeńskiego oraz o użyciu instrumentów hydrobiologicznych, o chemizmie wód i o jeziornictwie praktycznym.

Po wykładach obowiązkowe są ćwiczenia praktyczne. Opłata za kurs 40 Rell. Dyrektorem kursu jest Dr. M. Auerbach. Karlsruhe, Friedrichsplatz.

M. S.

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

### Sprawozdanie.

„Rolnictwo Niemiec powojennych” wydawnictwo „Gazety Rolniczej” Jana Lutosławskiego.

„Gazeta Rolnicza” wydała specjalną książkę, omawiającą stan i tendencje ewolucyjne współczesnego rolnictwa niemieckiego. Na bogatą i starannie dobraną treść tego wydawnictwa składa się, prócz artykułów wstępnych, cały szereg artykułów, poświęconych stanowi niemieckiej produkcji rolnej. W dziale produkcji zwierzęcej znajdujemy interesującą pracę inż. Jana Arnolda, poświęconą rybactwu słodkowodnemu Niemiec. Artykuł ten daje nam wierne odbicie stosunków rybactwicznych, panujących w Niemczech, pobudzając jednocześnie czytelnika do refleksyj na temat rybactwa naszego.

Oświeciliwszy cyfrowo produkcję słodkowodną w Niemczech, która wynosi w gospodarce stawowej 75.000 q z 75.000 ha powierzchni, jeziorowej — 216.000 q z 500.000 ha i rzecznej — 61.000 q z 380.000 ha, oraz konsumpcję ryb (0,576 kg. słodkowodnych rocznie na głowę, a 2,319 kg. łącznie z morskimi), autor omawia szerzej naczelną zagadnienia niemieckiej gospodarki jeziorowej, która opiera się na produkcji cennych gatunków ryb, do czego dążą Niemcy przez intensywne zarybianie jezior głównie sieją, sielawą, szczupakiem i węgorzem, przyczem, do ich produkcji służy bezwartościowy chwast rybi.

Rzeki i strumienie, cierpiące z powodu zanieczyszczania ich ściekami przemysłowymi, są podzielone na rewiry i również intensywnie zarybiane przy jednoczesnej troskliwej opiece.



Przechodząc do gospodarki stawowej, opierającej się głównie na hodowli karpia, autor charakteryzuje spotykane w Niemczech „rasy” tej ryby, a więc: aischgrundzką, łużycką, czeską, frankońską i wreszcie t. zw. „rasę galicyjską”, będącą właściwie karpem polskim, przyczem rasa ta wybija się na plan pierwszy dzięki korzystnym wymiarom ciała (niski stosunek wysokości do długości), małej głowie, wybitnej żerności i ekonomicznemu wyzyskaniu paszy. Na zakończenie tego działu autor wspomina o chorobach, spotykanych w niemieckich gospodarstwach stawowych, oraz o istniejącym obecnie w Niemczech silnym prądzie do remontowania starych i zakładania nowych stawów. Hodowcy ryb są połączeni w liczne związki i organizacje, wykazujące wielką żywotność.

Następnie przechodzi autor do konsumpcji wewnętrznej Niemiec, na pokrycie której własna produkcja nie wystarcza. Wartość przywozu, według urzędowej statystyki, wynosi 11,5 milj. R. M., wywozu — 1,6 milj. R. M. Eksport po wojnie wzrastał do 1926 roku, kiedy to, dzięki wojnie celnej z Polską, został raptownie zahamowany. W imporcie pierwsze miejsce zajmują węgorze (w r. 1927 — 41,4%) karp (15,1%) i łososie (13,8%). Maksimum swoje osiąga on rok rocznie w grudniu i listopadzie. W latach przedwojennych największe transakcje rybami słodkowodnymi były dokonywane z Rosją, obecnie usunęła się ona na plan dalszy, ustępując w imporcie miejsca Danii, w eksporcie — Szwajcarii, przyczem należy zauważyć, że dawny eksport do Rosji był właściwie eksportem do Polski, która w r. 1927 importowała z Niemiec zaledwie 3,2% całego eksportu niemieckiego, przy 71,9% w r. 1913.

Import karpia nie dosięga jeszcze połowy importu przedwojennego i w r. 1927 wyniósł on 10501 q. Na czele eksporterów tej ryby do Niemiec stoją Węgry i Jugosławia (43,8% całego niemieckiego importu karpiego). Polska stoi na jednym z dalszych miejsc (11,2%). Należy zauważyć, iż cena karpia importowanego, pomimo wysokiego, bo wynoszącego ca 30 R. M. za q, cła, jest niższą od ceny karpia krajowych.

Import raków, w stosunku do cyfr przedwojennych, spadł znacznie, gdyż z 9.000 q na 6413 q, przyczem Polska w pozycji tej zajmuje miejsce pierwsze

(86,4% całego importu raków), jak również w imporcie łubinu (90%).

Wkońcu autor omawia bogatą prasę fachowo-rybacką w Niemczech oraz szeroko prowadzoną akcję propagandową zwiększenia konsumpcji ryb, w celu zaoszczędzenia kosztowniejszego białka i tłuszczu zwierzęcego. Wreszcie podnosi wyteżoną pracę w doświadczalnictwie stawowym oraz wysoki stopień uświadomienia szerokich mas w znaczeniu rybactwa słodkowodnego.

Inż. J. Arnoldowi należy się całkowite uznanie za wykonanie tak poważnej pracy, która, prócz informowania nas o stanie rybactwa słodkowodnego Niemiec, pośrednio wskazuje drogi, prowadzące do podniesienia tak starej, a jednocześnie zaniedbanej i niezmiernie ważnej u nas gałęzi produkcji.

S. K.

## Przegląd czasopism.

**Wiadomości Rybackie** № 2, 15 lipca 1929 r. Warszawa str. 1—8.

**W jednoci siła.** M. Kaczanowski: Ustawodawstwo rybackie. Nowe oddziały Tow. Rybackiego w Warszawie, Góra Kalwarja, Zakroczym, Dłusk, z Młwnkowa, z Puław, Zapiski.

**Der Fischerbote** № 16, 15.VIII 1929. Altona-Blankenese S. 245—262.

H. Lübbert: Von der chilenischen Fischerei. Sch.: Untersuchungen über die Scholle in den isländischen Gewässern, Isländische Heringe. Eh.: Die japanische Krabben-Industrie. Bruno Schulz: Prof. Br. E. Hentschel, Hamburg, Das Leben des Weltmeeres. Aus der Fischerei. Literatur. Spectator: Das Land der Fischesser.

**Schweizerische Fischerei-Zeitung** № 8, August 1929. Bern S. 209—240.

Schweiz-Fischereitag 1929 in Neuenburg. Protokoll der Sitzung des Zentralkomitees des S. F. V. Die schweizerischen Fischer in Neuenburg. Dr. G. Surbeck: Die Besetzung der oberen Rhone im Goms mit Regenbogenforellen Fischereiverhältnisse im Tessin V. Schweizerische Bodenseefischerei Fischersterben W. Rummel: Forellen, Fische der Freude. R. B. Am Bach Fritz Funk Sein Ende J. Herbst „Verbotene Früchte“ einst und jetzt. Vermischte Mitteilung.

Fischmarktbericht. Literatur. Rätsel-Ecke.

**Korrespondenzblatt für Fischzüchter, Teichwirte u. Seenbesitzer, Grünes Korrespondenzblatt** № 15, 1.VIII 1929. Dresden S. 225 — 236.

*Dr. Hans Fritzsche:* Förderung der Ausbildung von teichwirtschaftlichen Angestellten. Aufwertung einer Pachtkaution, Grundsätze für den Beitrittszwang bei Bildung von Fischereigenossenschaften. Kleinere Mitteilungen, Aus den Vereinen. Allerlei. Lustige Ecke.

№ 16, 15.VIII 1929. Dersén S. 237—252.

*Prof. dr. R. Czerny:* Der Kalk als Düngemittel in der Teichwirtschaft. *J. von Davier:* Empfehlenswerte Maschinen und Geräte für die Teichwirtschaft. Uebersichtsplan über die Tagung des Deutschen Fischerei-Vereins in Wien vom 16. bis 21. Sept. 1929. Arbeiten in Seen- und Flussfischerei im August. Wie betreibt man am zweckmässigsten künstliche Forellenzucht (5 Fortsetzung). Kleinere Mitteilungen. Marktberichte.

**Allgemeine Fischerei-Zeitung** № 15, 1.VIII 1929. Augsburg S. 225—240

I Bekanntmachung. II Jahresbericht des deutschen Fischereivereins für die Zeit vom 1 April 1928 bis 31 März 1929. *Dr. E. Walter:* Beitrag zur fischereilichen Produktionslehre, *Dr. M. Auerbach:* Anstalt für Bodensee-Forschung der Stadt Konstanz. Vermischte Mitteilungen. Bücherschau. Fischmarktberichte

№ 16, 15.VIII 1929. Augsburg S. 241—256.

*Dr. E. Walter:* Beiträge zur fischereilichen Produktionslehre. *M. K.:* Fischmehl als Futtermittel (neuezeitliche Fabrikationsanlagen). Personalnotiz. Vereinsnachrichten. Fischmarktberichte.

**Fischerei-Zeitung** Nr. 29, 21.VII 1929. Neudamm S. 361—372.

*Rudolf Noltmann:* Die Seen Nordwestdeutschlands. *Schau:* Sommerarbeit in der Teichwirtschaft. *Sf.:* Laichteichdüngung. Verbandstagung der pommerischen Oderfischer. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

№ 30, 28. VII 1929. Neudamm S. 373 — 384.

*Ulrich Arnd:* Die chinesische Wollhandkrabbe in Deutschland, ihr Scha-

den und Nutzen. *Dr. H. Mehring:* Gedankien über Teichdüngung. *Dr. R. Czerny:* Der Einfluss von Schneeschmelzwasser und von Luftlöchern im Eis auf die Fische. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

№ 31, 4.VIII 1929. Neudamm S. 385—396.

*Dr. Wohlgemuth:* Vorschläge zu einer Erhebung und Ordnung sächsischer Fließwässer nach ihrem fischereilichen Wert zur Berücksichtigung der Genehmigungsverfahren für Wasserbauten und Abwassereinführungen. *Schwarz:* Einige Winke für den Forellengänger. Untersuchungen an Arten des Genus *Dactylogyrus* Diesing. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

№ 32, 11. VIII 1929. Neudamm S. 397 — 408.

*Dr. E. Walter:* Beiträge zur fischereilichen Produktionslehre. *Gerhard Meseck:* Ist die Wollhandkrabbe ein Netzerstörer? Ein neues Muster zum Fischereipachtvertrag. Fischsterben im Main. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

№ 33, 18.VIII 1929. Neudamm S. 409 — 420.

*H. Schuchardt:* Die künstliche Maränen-erbrütung. *Dr. E. Walter:* Beiträge zur fischereilichen Produktionslehre. (Fortsetzung). Uebersichtsplan über die Tagung des Deutschen Fischerei-Vereins in Wien vom 16. bis 21. September 1929. Bericht über die Generalversammlung des Bundes Mecklenburgischer Berufsbinnenfischer. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

**Mitteilungen der Fischereivereine** Nr. 14, 15. VII 1929. Eberswalde S. 313—336.

Bekanntmachungen. *H. H. Teichwirtschaft* in Verbindung mit Landwirtschaft. Ein missglückter Versuch. *Dr. E. Lehmann:* Die Förderung von Fischerei und Landwirtschaft durch sachgemässere Berücksichtigung bei der Bearbeitung der Fragen der Verunreinigung der Gewässer. *Eckstein:* Bericht über die Generalversammlung des Bezirksfischerei-Vereins für Küstrin und Umgegend. Aus andern Zeitschriften. Kleine Nachrichten. Verzeichnis der Wasserläufe erster und zweiter Ordnung in der Provinz Brandenburg und in Berlin. Frage und Antwort. Fischmarktberichte.

## Państwowe Nadleśnictwo BŁĘDNO

poczta Kasparus, powiat Starogard. woj. Pomorskie.

W poniedziałek dnia 16 września 1929 r., o godz. 11 przed poł. odbędzie się w kancelarii Nadleśnictwa licytacja ustna na wydzierżawienie prawa rybołówstwa na lat 12 i to od 1 października 1929 do 30 września 1941 r. na siedmiu obiektach wodnych pojedynczo o łącznej powierzchni 58,543 ha. Wyszczególnienie obiektów i warunki dzierżawy są do przejrzania w kancelarii Nadleśnictwa. Wysokość czynszu ustalona będzie w kg. szczupaka. Zatwierdzenie licytacji zastrzega się Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

*Państwowy Nadleśniczy*

## Państwowe Nadleśnictwo DĘBOWO

pow. Gniew, poczta i st. kolej. Smętowo

wydzierżawi w drodze ustnego przetargu dn. 7 września 1929 r. o godz. 9 rano w biurze Nadleśnictwa prawo rybołówstwa na okres 12-tu lat począwszy od 1 października 1929 r. na państwowych wodach.

1. Jezioro Półwieskie w Półwai, powierzchnia wody 35.7324 ha z osadą rybacką o obzarze 2,7436 ha z domem mieszkalnym.
2. Jezioro Pieniążkowskie w Pieniążkowie, powierzchnia wody 25,7340 ha.
3. Na okres od 1 grudnia 1929 r. do 30 marca 1930 r. i począwszy od 1 kwietnia 1930 r. na 12 lat łachy Wiślane na lewym brzegu Wisły między:
  - a) km 141.00 do 141.50
  - b) „ 142.00 do 143.00
  - c) na prawym brzegu Wisły koło Weichseburga.

Przed rozpoczęciem przetargu mają oferenci złożyć wadium, które zatrzyma się najwyżej dającemu jako kaucję, na obiekt pod 1) w kwocie 300 zł., na obiekt pod 2) w kwocie 100 złotych na obiekt pod 3) w kwocie 160 zł.

Warunki dzierżawy są do przejrzania w biurze Nadleśnictwa.

Zatwierdzenie przetargu zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

**Państwowy Nadleśniczy.**

# WYDZIERŻAWIENIE PRAWA RYBOŁÓWSTWA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Państwowe Nadleśnictwo Leśno poczta Kowalewo pow. Wąbrzeźno wydzierżawi w drodze pisemnych ofert prawo rybołówstwa i użytkowania gruntów ornych, łąk i pastwisk na lat 12 t. j. od 1 października 1929 do 30 września 1941 r. na jeziorze państwowym „Kamionki” pow. toruńskiego o obszarze 65,98 ha, gruntów ornych 8,49 ha, łąki 0,47 ha i pastwiska 8,53 ha.

Pisemne oferty w załakowanych kopertach z napisem „Submisja na jezioro „Kamionki” oraz na przyległe giunta” nalaży nadesłać Nadleśnictwu do dnia 21 września 1929 r. godz. 12-ej, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ewent. przybyłych reflektantów.

Oferty nalaży składać na całość obiektów dzierżawnych, podając osobno czynsz roczny za wodę w kilogramach szczupaka oraz za grunta w klg. żyta z oświadczeniem, że oferentowi znane są warunki dzierżawy i takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Trzech najwięcej dających oferentów złoży w Kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości półrocznego czynszu za wodę na zabezpieczenie dotrzymania nadaży, przyczem kaucje ofert niezatwierdzonych zostaną bezprocentowo przez Nadleśnictwo zwrócone.

Dzierżawa jeziora „Kamionki” oraz odnośnych gruntów złoży zobowiązanie do wykonywania ochrony przyległego lasu na gruntach państwowych o powierzchni 10,85 ha bez specjalnego wynagrodzenia w tym kierunku.

Zatwierdzenie ofert zastrzega się Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Bliższych wyjaśnień. tyczących się powyższej submisji, udzielać będzie Kancelarja Nadleśnictwa w godzinach urzędowych.

**Nadleśniczy Lasów Państwowych.**

## CENY OGŁOSZEŃ:

OSTATNIA STRONA OKŁADKI I PRZED TEKSTEM	1/4 1/2 1/4
PO TEKSCIE	Zł. 120 65 40
	Zł. 100 55 30